



MICHAŁ LEŚNIEWSKI

<https://orcid.org/0000-0003-3647-6281>

Wydział Historii, Uniwersytet Warszawski

## KOŃ JAKO KOLONIZATOR? PRZYPADEK POŁUDNIOWEJ AFRYKI, DO DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU

**Abstrakt:** Południowa Afryka od połowy XVII w. przeżywała okres daleko idących przemian, związanych z europejską aktywnością handlową i kolonialną. W kontakcie z Europejczykami dochodziło do zmian w lokalnych społeczeństwach, a jednocześnie do połowy XIX w. był to jedyny obszar w Afryce, na terenie którego możemy mówić o europejskim osadnictwie i jego ekspansji. W procesach tych niebagatelną rolę odegrały konie.

**Abstract:** From the mid-seventeenth century, Southern Africa experienced a period of far-reaching changes linked to European commercial and colonial activity. This was the only area of Africa down to the mid-nineteenth century that saw European settlement on any substantial scale, and, in consequence, changes in local societies. The article examines the significant role played by horses in these processes.

**Słowa kluczowe:** koń, kolonializm, historia Afryki, Południowa Afryka, Lesotho.

**Keywords:** horses, colonialism, history of Africa, South Africa, Lesotho.

### Kilka słów wstępu

Literatura dotycząca historii konia i jego roli w ekspansji europejskiej jest obfita. Na długo przed pojawieniem się *animal studies* podkreślano rolę tych zwierząt w podboju Mezoameryki i imperium Inków<sup>1</sup>. Zauważano ich wpływ na transformację społeczeństw tubylczych po tym, kiedy na skutek powstania Indian Pueblo około 1680 r. znaczna liczba koni wydostała się na wolność i rozprzestrzeniła się po równinach Ameryki

---

<sup>1</sup> W.H. Prescott, *The History of the Conquest of Mexico*, New York 1843, s. 143, 152, 155, 183, 207–208; R.B. Cunningham Graham, *The Horses of Conquest*, Norman 1949; H. Thomas, *Conquest. Montezuma, Cortés, and the Fall of Old Mexico*, New York 1993, s. 169, 212, 236, 266.

Północnej<sup>2</sup>. Większość Indian prerii aż po współczesną południową Kanadę poznała konie w ciągu następujących dwóch pokoleń, nauczyła się je ujeżdżać i wykorzystywać. Stały się dla nich kluczowym elementem nowego stylu życia.

Jesteśmy w stanie z dużą dozą dokładności zrekonstruować rozprzestrzenianie się stad dzikich koni (mustangów) i umiejętności ich hodowli wśród Indian Ameryki Północnej. Jej przypadek jest pod tym względem dobrze rozpoznany. Mniej znamy ten fenomen w odniesieniu do Ameryki Południowej, choć został dobrze przebadany naukowo<sup>3</sup>. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że tamtejsze społeczności Indian, przede wszystkim Araukanie (Mapucze) zachowali faktyczną niezależność od Hiszpanii, a później od Chile aż do 1881 r.

Natomiast inne obszary świata, poza oczywistym przypadkiem euroazjatyckiego Wielkiego Stepu, w tym Afryka Południowa, do niedawna umykały uwadze jako potencjalny teren tworzenia się „konnych kultur” czy choćby jako przykład dla studiów nad rolą koni jako narzędzi podboju<sup>4</sup>. Celem tego artykułu jest pokazanie nie tylko takiej roli konia, ale także jego znaczenia jako czynnika transformacji lokalnych społeczeństw, a w tym wymiarze samodzielnego, w jakiejś mierze, kolonizatora tego regionu. Stąd znak zapytania w tytule. Kluczowe są następujące pytania: dlaczego w ogóle możliwe było zadomowienie się koni w tej części Afryki? Dlaczego zdecydowano się je sprowadzić do tej części świata? Na ile koń był samodzielny jako czynnik oddziaływania i co warunkowało tę samodzielność lub jej brak? W jakich warunkach doszło do zaadaptowania koni przez społeczności lokalne? Dzięki czemu było to możliwe i jaki wpływ miało na te społeczności? Artykuł ten nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, a raczej wskazuje na możliwe kierunki badawcze.

Specyfika i rozległość tematu sprawiają, że baza źródłowa jest bardzo rozproszona. Obejmuje przede wszystkim źródła publikowane: zbiory

---

<sup>2</sup> J.D. Forbes, *The Appearance of the Mounted Indian in Northern Mexico and the Southwest, to 1680*, „Southwestern Journal of Anthropology” 15, 1959, 2, s. 199–202, 208.

<sup>3</sup> K.L. Jones, *Warfare, Reorganization and Readaptation at the Margins of Spanish Rule. The Southern Margin (1573–1882)*, w: *The Cambridge History of the Native Peoples of the Americas*, 3, *South America*, cz. 2, red. F. Salomon, S.B. Schwartz, Cambridge 1999, s. 138–187.

<sup>4</sup> W przypadku Afryki Południowej tym większa zasługa Sandry Swart, profesor historii z Uniwersytetu Stellenbosch, która opublikowała kilka prac na temat historii konia na południu Afryki, w tym *Riding High. Horses Humans and History in South Africa*, Johannesburg 2010. Jej praca jest jednak poświęcona przede wszystkim miejscu koni w systemie i hierarchii dominacji na południu Afryki. Głównym tematem jest rola koni jako narzędzia kolonializmu i imperializmu, także w wymiarze wykorzystywania ich przez społeczności lokalne do obrony przed europejską ekspansją.

dokumentów, takie jak *Basutoland Records* czy *Precis of the Archives of the Cape of Good Hope*; wspomnienia i dzienniki podróżników i mieszkańców południa Afryki, na przykład: Thomasa Arbousseta i François Daumasa *Narrative of an Exploratory Tour to the North-East of the Colony of the Cape of Good Hope* czy Williama W. Collinsa „Free Statia”. Or *Reminiscences of a Lifetime in the Orange Free State, South Africa, 1852 to the end of 1875*; a wreszcie oficjalne publikacje dotyczące hodowli koni i dotyczących ich chorób. Te źródła pozwalają prześledzić rozprzestrzenianie się tych zwierząt i ich hodowli oraz czynniki warunkujące ten proces.

### Koń na południu Afryki. Uwarunkowania naturalne

Koń w Afryce, jak zresztą w całym tak zwanym Starym Świecie, jest przybyszem<sup>5</sup>. W przypadku Afryki jesteśmy w stanie dość dokładnie wskazać datę, kiedy pierwsze konie pojawiły się *en masse* z terenu Bliskiego Wschodu. Było to około 1650 r. p.n.e., kiedy Egipt został opanowany przez Hyksosów. Od tego czasu możemy mówić o rozprzestrzenianiu się tych zwierząt w Afryce Północnej i Północno-Wschodniej, gdzie w wielu miejscach znalazły dogodne warunki do funkcjonowania. Wiele lokalnych społeczeństw, jak chociażby berberyjscy Numidowie, jeszcze w starożytności zasłynęło ze swoich umiejętności jeździeckich<sup>6</sup>. Jednakże, o ile ekspansja koni w basenie Morza Śródziemnego i rejonie Sahary, a także w kierunku Wyżyny Abisyńskiej odbywała się bez poważniejszych problemów, to dalej na południe była już problematyczna ze względu na obecność na tych terenach śmiertelnych dla nich chorób, przede wszystkim nagany. Dlatego w Afryce Zachodniej konie pojawiają się dopiero we wczesnym średniowieczu, od około IX w.<sup>7</sup>, a na terenach na południe od Wyżyny Abisyńskiej nie występują aż do epoki kolonializmu.

Nagana jest jedną z postaci tryptosomatozy wywoływanej przez pierwotniaki z rodziny świdorowców (*trypanosoma brucei brucei*, *trypanosoma congolense*, *trypanosoma simiae*, *trypanosoma vivax*), które z kolei są

<sup>5</sup> Miejszem, w którym wyewoluował *Equus ferus caballus*, protoplasta współczesnych koni, była Ameryka Północna. Stamtąd ok. 200 tys. lat temu pierwotne dzikie konie przedostały się do Eurazji, P. Mitchell, *Horse Nations. The Worldwide Impact of the Horse on Indigenous Societies Post-1492*, Oxford 2015, s. 32.

<sup>6</sup> P. Sidnell, *Warhorse. Cavalry in Ancient Warfare*, London–New York 2006, s. 172.

<sup>7</sup> R. Law, *The Horse in West African History. The Role of the Horse in the Societies of Pre-Colonial West Africa*, London–New York 2018, s. 2–8; L.A. Heidorn, *The Horses of Kush*, „Journal of Near Eastern Studies” 56, 1997, 2, s. 105–114.

przenoszone przez muchę tse-tse. Choroba ta w dużym stopniu uniemożliwiała wykorzystanie na szerszą skalę koni jako środka transportu czy jako narzędzia walki<sup>8</sup>. Dlatego też, choć wykorzystywano je militarnie w Afryce Zachodniej, to były niezwykle drogie, gdyż ich utrzymanie i rozmnażanie wymagało szczególnej opieki, a i tak pogłowie należało stale uzupełniać przez import, bowiem efektywny czas życia wierzchowca rzadko przekraczał rok<sup>9</sup>.

Bariera, jaką stanowiły zwierzęce choroby panujące w rejonie międzyzwrotnikowym sprawiła, że do Południowej Afryki konie dotarły drogą morską. Inaczej niż w przypadku Afryki tropikalnej, tam szybko się zaadaptowały. Wiązało się to nie tylko z dobrymi warunkami klimatycznymi, ale przede wszystkim z niewystępowaniem nagany. Południowo-zachodnie tereny południa Afryki, obecnie Prowincja Przylądkowa Zachodnia i Prowincja Przylądkowa Północna, były praktycznie wolne od typowych dla tego kontynentu chorób zwierzęcych. Zakażenia świdrowcem do tej pory odnotowuje się jedynie na obrzeżach współczesnej Republiki Południowej Afryki, co wiąże się z wymaganiami rozrodzonymi muchy tse-tse, która nie lubi otwartych przestrzeni, terenów bezdrzewnych o niskiej wilgotności czy położonych powyżej 2000 m n.p.m., a wreszcie dużych dobowych różnic temperatury. W Południowej Afryce występowała ona jedynie na obrzeżach Zululandu i niektórych nadmorskich dolinach, a także w dolinie rzeki Limpopo i niżej położonych terenach współczesnej prowincji Limpopo. Była to strefa przypominająca kształtem podkowę wzdłuż rzeki Limpopo o szerokości od około 30 do ponad 90 km w zależności od obszaru. Otaczała dawny Transwal od północnego zachodu, poprzez obszary północne, po tereny leżące na północnym wschodzie i wschodzie Transwalu (ob. Mpumalanga)<sup>10</sup>.

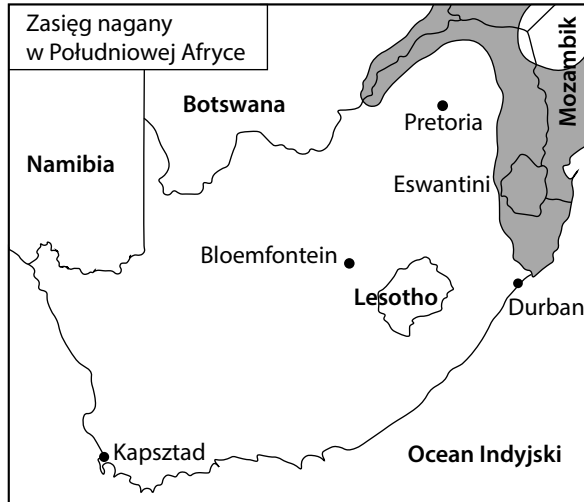
Wpływ zimnego Prądu Benguelskiego sprawia, że klimat okolic Kapsztadu ma charakter śródziemnomorski, z chłodnymi, względnie wilgotnymi zimami oraz ciepłymi i suchymi latami. Dalej w głębi lądu, na

---

<sup>8</sup> R.S. Smith, *Warfare and Diplomacy in Pre-Colonial West Africa*, London–New York 1976, s. 68–70, 76–79; B.C. Hacker, *Firearms, Horses, and Slave Soldiers. The Military History of African Slavery*, „Icon” 14, 2008, s. 67.

<sup>9</sup> R. Law, op. cit., s. 76–82; I. Ebl, *The Horse in Fifteenth-Century Senegambia*, „The International Journal of African Historical Studies” 24, 1991, 1, s. 90–92; B.C. Hacker, op. cit., s. 67.

<sup>10</sup> F. Lambrecht, *Notes on the History of Sleeping Sickness*, „Botswana Notes and Records” 1, 1968, s. 42, 46–47; K. Brown, *Frontiers of Disease. Human Desire and Environmental Realities in the Rearing of Horses in Nineteenth and Twentieth-Century South Africa*, „African Historical Review” 40, 2008, s. 42.



Źródło: opracowanie własne na podstawie M.K. Klassen-Fischer, W.M. Meyers, R.C. Neafie, *African Trypanosomiasis*, <https://apps.dtic.mil/sti/citations/tr/ADA547774> (dostęp: 4 IX 2022).

terenie Karru, klimat staje się suchy lub półsuchy, z mroźnymi zimami i gorącymi latami. Najbardziej niebezpieczne pasożyty i choroby nie mogą się w tych warunkach rozwinąć. Jednocześnie rozległe otwarte przestrzenie, mimo chronicznego niedoboru wody w niektórych regionach, sprzyjały hodowli. Nie znaczy to jednak, że zagrożenia dla koni tam nie występowały. Wśród nich największym był afrykański pomór koni (APK), który jest ostrą chorobą wirusową zwierząt nieparzystokopytnych, roznoszoną przez owady z rodziny kuczmanów. Występuje w kilku postaciach i w przypadku koni ma wysoką śmiertelność na poziomie 70–95 proc. Biorąc pod uwagę, że sprowadzane na południe Afryki konie nie miały wcześniej szansy spotkać się tym wirusem, ich podatność na zachorowanie była duża. Ważnym czynnikiem jest także to, że wirus APK potrzebuje temperatury powyżej 15°C w otoczeniu, aby się replikować i móc być przenoszony przez nosiciela<sup>11</sup>. Jednak choroba ta, choć ciężka, przy właściwej opiece nad zwierzętami jest możliwa do uniknięcia. Ponadto nie zawsze prowadzi do ich śmierci, a te, które przeżywają, nabierają przynajmniej częściowej odporności. Nie jest jasne, kiedy choroba po raz pierwszy pojawiła się w okolicach Kapsztadu — w latach sześćdziesiątych XVIII w., około 1719 r. czy może jeszcze wcześniej<sup>12</sup>. Miała ona charakter endemiczny, ale mniej więcej co 20 lat wybuchała

<sup>11</sup> Z. Larski, *Wirusologia weterynaryjna*, Warszawa 1975, s. 521–522; K. Brown, op. cit., s. 32.

<sup>12</sup> K. Brown, op. cit., s. 35.

epizodami epidemicznymi, które na terenie Kolonii Przylądkowej zanotowano w latach 1719, 1763, 1780, 1801, 1819, 1839, 1854<sup>13</sup>.

Poza chorobami i pasożytami zagrożeniem dla koni były rozliczne drapieżniki (lwy, lamparty, gepardy, hieny, likaony), ponadto zwierzęta musiały konkurować o paszę z innymi, lokalnymi roślinożercami. Do tego mogły być i były obiektem polowań miejscowej ludności, zwłaszcza zbieracko-łowieckich San (Buszmenów). Zdziczałe konie, pozbawione ludzkiej opieki, były więc bardziej narażone na śmierć. W efekcie, inaczej niż w Ameryce Północnej czy Południowej, poza pojedynczymi przypadkami na południu Afryki nie doszło do wtórnego zdziczenia koni, a ich ekspansja w głąb interioru była bezpośrednio powiązana z migracjami ludzi.

### Cele i sposoby hodowli koni

Praktycznie od samego początku, wobec ograniczonej liczby przybyszów i umiarkowanej woli okolicznych Khoe-khoe<sup>14</sup> do współpracy, pierwszy gubernator i organizator Kolonii Przylądkowej Jan van Riebeeck domagał się dostarczenia koni, początkowo przede wszystkim jako zwierząt pociągowych i pomocnych w innych pracach<sup>15</sup>. Pamiętać należy, że Holenderska Kompania Wschodnioindyjska (Vereenigde Oostindische Compagnie, VOC) nie zamierzała stworzyć na Przylądku Dobrej Nadziei kolonii, a jedynie bezpieczną przystań, w której załogi statków kompanii mogłyby zatrzymywać się na wypoczynek przed dalszą drogą, uzupełniać zapasy żywności oraz wody. Początkowo żywiono nadzieję, że prowiant da się zdobywać od tubylców, ale szybko okazało się, że oczekiwania te były złudne. Khoe-khoe nie byli w stanie zapewnić stałego i regularnego zaopatrzenia. Wynikało to z braku chęci, możliwości, a wreszcie niedostatków organizacyjnych. Khoe-khoe po zaspokojeniu własnych potrzeb na deficytowe towary, przede wszystkim miedź i żelazo, nie wykazywali skłonności do dalszej akumulacji towarów. Co więcej, nie uprawiali ziemi

---

<sup>13</sup> J.A. Nunn, *Reports on African horse-sickness*, <https://www.jstor.org/stable/10.2307/60228948> (dostęp: 2 IX 2022); A. Edington, *South African Horse-Sickness. Its Pathology and Methods of Protective Inoculation*, „Proceedings of the Royal Society of London” 67, 1901, 435–441, s. 292–293.

<sup>14</sup> Współczesny termin określający pierwotną, pasterską ludność południa Afryki, zapożyczony z języka Nama, który zastąpił termin Hotentoci, który uznaje się za uwłaczający. Inne używane wersje zapisu to Khoekhoen i Khoikhoi.

<sup>15</sup> J. van Riebeeck do Gouverneur-Generael, en de Raden van India (Batawia), 8 XII 1654, *Precis of the Archives of the Cape of Good Hope. Letters Despatched from the Cape, 1652–1662*, t. 1, red. H.C.V. Leibbrandt, Cape Town, 1900, s. 407.

i mieli to zajęcie w najwyższej pogardzie<sup>16</sup>. W tej sytuacji sami pracownicy Kompanii nie byli w stanie zagwarantować stabilnego źródła zaopatrzenia w żywność. W 1657 r. władze VOC zdecydowały się zatem na zainicjowanie akcji osadniczej. Uznano, że w sytuacji panującej w okolicach Kapsztadu i wobec braku tubylczej ludności rolniczej osadnicy będą najtańszą opcją. Jednocześnie w założeniach skala osadnictwa miała być jak najbardziej ograniczona<sup>17</sup>. Przy czym kolonistów widziano nie tylko jako dostawców żywności dla statków cumujących w Kapsztadzie, ale także jako wzmocnienie tamtejszego garnizonu. I w tym kontekście bardzo szybko pojawił się także militarny aspekt importu koni do nowej kolonii. Już van Riebeeck, dostrzegał w nich kluczowe narzędzie dla zapewnienia Kolonii Przylądkowej bezpieczeństwa i przewagi nad lokalnymi społecznościami Khoesan<sup>18</sup>.

To wszystko sprawiło, że po pierwszym okresie wstrzeźliwości ze strony Kompanii liczba koni w Kolonii od początku siódmej dekady XVII w. stale rosła. W efekcie do 1681 r. było już tam niemal 200 koni, z czego 106 w rękach kolonistów, a 91 w posiadaniu VOC<sup>19</sup>. To jednak był dopiero początek wielkiej fali, tym bardziej że w 1679 r. Kompania zgodziła się na bardziej systematyczną akcję kolonizacyjną. To zaś sprawiło, że liczba kolonistów w latach 1679–1715 wzrosła z 259 do 1923 osób. Temu wzrostowi towarzyszyło także zwiększenie liczby koni. W 1715 r. było już ich 2721, z czego 2325 w rękach kolonistów<sup>20</sup>.

Większość tych zwierząt pochodziła ze wschodu, głównie z Jawy, Persji i rejonu Zatoki Perskiej, gdyż sprowadzanie ich stamtąd było tańsze i łatwiejsze, co więcej, były one lepiej przystosowane do południowoafrykańskiego klimatu. Znacznie mniejsza ich liczba pochodziła z innych terenów: Indii, Ameryki Południowej czy Europy<sup>21</sup>. Burowie mieli do

---

<sup>16</sup> R. Elphick, *Khoikhoi and the Founding of White South Africa*, Johannesburg 1985, s. 177; N. Penn, *The Forgotten Frontier. Colonists and Khoisan on the Cape's Northern Frontier in the 18th Century*, Athens–Cape Town 2005, s. 94–97.

<sup>17</sup> L. Guelke, *Freehold Farmers and Frontier Settlers*, w: *The Shaping of South African Society, 1652–1840*, red. R. Elphick, H. Giliomee, Middletown 1989, s. 69–73.

<sup>18</sup> J. van Riebeeck i R. de Man do the Seventeen (Amsterdam), 5 III 1659, *Precis of the Archives of the Cape of Good Hope*, t. 3, s. 87, 89–91. Khoesan to wspólne określenie dla dwóch grup pierwotnej ludności Afryki Południowej, pasterskich Khoekhoe i zbieracko-łowieckich San (Buszmenów). Czasami można spotkać zapis Khoisan, obie formy są uznane za poprawne.

<sup>19</sup> S. Swart, op. cit., s. 30.

<sup>20</sup> R. Ross, *Beyond the Pale. Essays on the History of Colonial South Africa*, Hanover–London 1993, tab. 5.1, s. 127; S. Swart, op. cit., s. 31.

<sup>21</sup> H. Lichtenstein, *Travels in Southern Africa in the Years 1803, 1804, 1805 and 1806*, t. 1, London 1812, s. 26–27; P.J. van der Heyde Schreuder, *The Cape Horse. Its Origin, Breeding and Development in the Union of South Africa*, [Ithaca] 1915, s. 13–20.

swoich koni podejście utylitarne. Cenili przede wszystkim wytrzymałość, wytrzymałość, odporność na choroby i trudne warunki, małą wybredność co do paszy, natomiast znacznie mniejszą uwagę zwracali na pokrój czy ogólnie wygląd konia. W efekcie, w XVIII w. powstał specyficzny typ konia o takich właśnie cechach, niezbyt wysoki (ok. 150 cm w kłębie), ale odporny na warunki klimatyczne (skoki temperatur, małą ilość wody), mało wybredny i wytrzymały<sup>22</sup>. Jednocześnie jednak lokalne choroby, pasożyty i inne zagrożenia sprawiały, że niezbędną była stała opieka nad zwierzętami. Duże znaczenie dla utrzymania i wzrostu populacji koni miała świadomość tych zagrożeń ze strony hodowców i umiejętność zapobiegania im lub ograniczania ich skutków.

Wcześniej zauważono, że APK zanikał, kiedy pojawiał się na ziemi pierwszy szron oraz że konie trzymane na wyżynnych pastwiskach rzadziej na niego zapadały. Co więcej, odpowiednia profilaktyka w postaci zaganiania zwierząt na noc do stajni, palenia ziół odstrasżających owady i izolacji chorych osobników ograniczała rozprzestrzenianie pomoru. Wreszcie należy podkreślić, że na terenach na południe od rzeki Oranje APK do tej pory rozwija się jedynie w sprzyjających okolicznościach (w okresach ciepłych i wilgotnych, najczęściej na obszarach nizinnych, niedaleko cieków wodnych). Tak więc, choć jest chorobą niebezpieczną, o wysokim wskaźniku śmiertelności, już w omawianym okresie nie stanowiła bariery uniemożliwiającej hodowlę koni na danym terenie, a jedynie ją utrudniała. Świadczy o tym chociażby fakt, że w 1744 r. koloniści posiadali nie mniej niż 5749 sztuk tych zwierząt, i to w sytuacji, kiedy epidemia APK z 1719 r. spowodowała śmierć 1700 koni. W tym czasie (1745) cała biała populacja kolonistów liczyła niespełna 4060 osób, w tym 1107 dorosłych mężczyzn<sup>23</sup>. W efekcie do połowy XVIII w. koń stał się gatunkiem już dobrze zdomowionym i jednym z dwóch głównych kluczy ekspansji społeczności burskiej w głąb południowoafrykańskiego interioru.

### Koń w służbie zdobywców

Jak wyżej wspomniano, jednym z argumentów za sprowadzeniem koni było ich wykorzystanie militarne. VOC oszczędzała na obronie nowej Kolonii Przylądkowej. Z perspektywy Kompanii wartość przedstawiał

---

<sup>22</sup> T.A. Dzwonkowski, *Pamiętniki czyli Pamiętka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*, wyd. S. i T. Komornicy, Warszawa 1985, s. 102; P.J. van der Heyde Schreuder, op. cit., s. 7.

<sup>23</sup> R. Ross, op. cit., tab. 5.1, s. 127; S. Swart, op. cit., s. 24, 31.



tylko Kapsztad, choć utrzymywany tam garnizon był zazwyczaj niewielki i nawet w okresach wojen nie przekraczał 500 żołnierzy, z czego nie więcej niż dwa lub trzy tuziny były wykorzystywane do ochrony interioru Kolonii<sup>24</sup>. W tej sytuacji chodziło o to, by te niewielkie siły były możliwie jak najbardziej mobilne, stąd domaganie się przez van Riebeecka sił konnych, które patrolowałyby pogranicze, gwarantując bezpieczeństwo Kolonii.

Na początku lat siedemdziesiątych XVII w., mimo ciągle niewielkiej liczby osadników, wykształciła się praktyka angażowania ich w zbrojne ekspedycje przeciw Khoesan, który z czasem miał przekształcić się w system komanda<sup>25</sup>. Konie stały się, obok broni palnej, głównym jego filarem. Wierzchowce na rozległych równinach Karru dawały dużą przewagę nad pieszymi wojownikami. Uzyskiwana dzięki nim mobilność pozwalała narzucić walkę w korzystnym dla siebie terenie lub jej uniknąć, kiedy warunki zdawały się niesprzyjające. Między innymi dzięki temu koloniści odnosili sukcesy w konfrontacji z lokalnymi społecznościami Khoesan, a później także Bantu (w XVIII w. przede wszystkim Xhosa), co widać w doniesieniach, iż konie były obiektem ataków ze strony Khoesan<sup>26</sup>, którzy utożsamiali je z zagrożeniem i rozumieli, jaką przewagę dawały kolonistom. Użycie tych zwierząt pozwalało do maksimum wykorzystać drugi z atutów społeczności kolonialnej, czyli broń palną. Burowie preferowali bowiem walkę z dystansu, która umożliwiała wykorzystanie siły ognia i mobilności. Przy czym nie walczono konno, wierzchowce były zbyt cenne, by je narażać na zranienia czy śmierć. Konie pozwalały podejść na odległość skutecznego strzału i szybko wycofać się w celu przeładowania broni. Co więcej, zwłaszcza później, kiedy Burowie zetknęli się ze społecznościami Bantu i walczyli z reguły ze znacznie liczniejszym przeciwnikiem, użycie koni pozwalało ograniczać straty własne, gdyż dzięki nim unikano starcia wręcz. Tak więc do walki konnej dochodziło w wyjątkowych sytuacjach. Zasadniczo koń był zatem środkiem transportu, umożliwiającym szybkie przemieszczanie się i narzucanie walki w sprzyjających warunkach.

---

<sup>24</sup> T.D. Potgieter, „Defence Against Maritime Power Projection. The Case of the Cape of Good Hope, 1756–1803”, [praca doktorska], University of Stellenbosch 2006, s. 68, tab. 2, s. 71; A. Böeseke, M. Cairns, *The Secluded Valley. Tulbagh: 't Land van Waveren 1700–1804*, Cape Town–Johannesburg 1989, s. 30–31.

<sup>25</sup> J. van Riebeeck i R. de Man do the Seventeen (Amsterdam), 5 III 1659, *Precis of the Archives of the Cape of Good Hope*, t. 3, s. 87, 89–91; P.E. Roux, „Die Gieskiedenis van die Burgerkommando's in die Kaapkolonie (1652–1878)”, [praca doktorska], University of Stellenbosch 1946, s. 46.

<sup>26</sup> Zob. np. *Journal 1671–1674*, 25<sup>th</sup> July 1673, *Precis of the Archives of the Cape of Good Hope. Journal, 1671–1674 & 1676*, red. H.C.V. Leibbrandt, Cape Town 1902, s. 148.

Początkowo władzom Kolonii Przylądkowej chodziło przede wszystkim o obronę niespokojnej granicy i penetrację dalej położonych ziem w poszukiwaniu zasobów, zwłaszcza bydła i owiec. W założeniach VOC konne oddziały złożone z regularnych wojsk i kolonistów miały służyć jedynie tym celom. W 1679 r. Kompania zdecydowała się jednak rozpocząć intensywną akcję kolonizacyjną. Zgodzono się między innymi na bardziej ekstensywne metody gospodarowania. Dlatego szybko doszło do względnego przeludnienia terenów w pobliżu Kapsztadu – liczba ludności wzrosła z 259 osób w roku 1679 do niemal 2 tys. w 1717<sup>27</sup>. Co więcej, w 1703 r. gubernator Willem Adriaan van der Stel, za zgodą władz Kompanii, podjął decyzję o wydzierżawianiu indywidualnym kolonistom farm (*leeningsplaas*) o powierzchni 6 tys. akrów (2420 ha) na peryferiach kolonii. To dało początek nowemu typowi osadników – *trekburów*<sup>28</sup>. System ten ugruntowały kolejne zmiany w latach 1706–1713. Zasiadlenie dzierżawionych farm nabierało cech trwałości. W latach 1714–1715 wprowadzono niewielką, stałą, roczną opłatę dzierżawną. Było to równoznaczne z ustaleniem zasady corocznego odnawiania dzierżawy. Jednocześnie wytworzyła się praktyka automatycznego odnawiania licencji dzierżawnej wraz z każdorazową opłatą. Prowadziła ona do ekstensywnego użytkowania ziemi, niesystematycznego osadnictwa, a co za tym idzie szybkiej ekspansji w głąb interioru.

Niewątpliwie czynnikiem kryjącym się za ekspansją był szybki wzrost liczby ludności. W latach 1703–1795 populacja osadnicza wzrosła z 1563 do 14 930 osób<sup>29</sup>, czyli ponad dziewięciokrotnie. Był to więc wzrost duży, ale samą liczbę osadników trudno za takową uznać. Tymczasem w ciągu tych 92 lat obszar Kolonii Przylądkowej powiększył się niemal dziesięciokrotnie na tereny sięgające około 700 km na wschód od Kapsztadu i niemal 400 km na północ od niego, zajmując powierzchnię około 300 tys. km<sup>2</sup>. Ekspansję zahamowały w latach siedemdziesiątych XVIII w. czynniki naturalne i rosnący opór tubylców: na północy suche sawanny i półpustynie oraz góry Sneeuberge, gdzie schronienie znaleźli tamtejsi Khoesan; na wschodzie zaś napotkanie wodzostw należących

---

<sup>27</sup> L. Guelke, op. cit., s. 66. Przez cały XVIII w. przyrost naturalny w Kolonii Przylądkowej oscylował na poziomie 2,6proc. w skali roku, R. Ross, op. cit., s. 127; S. Newton-King, *Masters and Servants on the Cape Eastern Frontier, 1760–1803*, Cambridge 1999, s. 12.

<sup>28</sup> W ten sposób w historiografii określa się grupę osadników w Kolonii Przylądkowej opierających swoje gospodarowanie na wół koczowniczej hodowli i ekstensywnym rolnictwie.

<sup>29</sup> P. van Duin, R. Ross, *The Economy of the Cape Colony in the Eighteenth Century*, Leiden 1987, App. 2 tab. 1, s. 114.

do ludów Nguni, Xhosa i Thembu, którzy byli o wiele liczniejsi i lepiej zorganizowani od Khoeh-khoe i San<sup>30</sup>.

Kluczem do tak szybkiej ekspansji był tak zwany system komanda – pospolite ruszenie osadników (*burghers*). W 1715 r. sytuacja zmusiła gubernatora do akceptacji zmobilizowanego komanda, złożonego wyłącznie z osadników<sup>31</sup>. To był początek faktycznej emancypacji tej instytucji spod władzy administracji kolonialnej. Doszło do przejęcia bezpośredniej odpowiedzialności za obronę pogranicza przez samych kolonistów. Sprzyjał temu fakt, że wraz z upływem czasu i rosnącą odległością między terenami pogranicznymi a Kapsztadem kontrola władz Kolonii Przylądkowej nad systemem komanda malała, zwłaszcza że struktura administracyjna była bardzo ograniczona<sup>32</sup>. Konieczność szybkiej reakcji na lokalne zagrożenia sprawiła, że w naturalny sposób inicjatywa zwoływania komand przeszła w ręce lokalnych dowódców pospolitego ruszenia, *veldkorporaals*. Wobec władz zwierzchnich byli oni zobowiązani jedynie do składania *post factum* raportów z podjętych działań militarnych<sup>33</sup>.

W efekcie, w drugiej połowie XVIII w. system komanda stał się faktycznie narzędziem ekspansji kolonialnej społeczności pogranicza, w niewielkim stopniu zależnym od władz w Kapsztadzie. O jego skuteczności decydowały trzy czynniki. Pierwszym była prosta organizacja, bazująca na relacjach personalnych i klientalnych. Kluczowym elementem w tym wymiarze był autorytet dowódców oraz liczebność związanej z nimi klienteli<sup>34</sup>. Drugim elementem była broń palna – ciężkie muszkiety o wielkim kalibrze i dużym, jak na broń gładkolufową, zasięgu, przeznaczone do polowania na grubego zwierza (słonie, nosorożce, bawoły)<sup>35</sup>. Broń ta była niezwykle skuteczna, zwłaszcza w rękach doświadczonych strzelców, jakimi byli Burowie. Według posiadanych przekazów potrafili trafić z niej w cele wielkości kciuka z odległości ponad 70 m. Jednakże ówczesna broń palna miała podstawową wadę, którą była ograniczona szybkostrzelność<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> P.J. van der Merwe, *Die Noordwaartse Beweging van die Boere voor die Groot Trek (1770–1842)*, Den Haag 1937, s. 10–65.

<sup>31</sup> P.E. Roux, op. cit., s. 49–50; N. Penn, op. cit., s. 50–51.

<sup>32</sup> N. Penn, op. cit., s. 78.

<sup>33</sup> J.J. Retief, *Die ontwikkeling van die Rangstruktuur van die Boerekommando's*, cz. 1: 1715–1836, „Military History Journal” 9, 1993, 4, tab. 2, <http://samilitaryhistory.org/vol-094jr.html> (dostęp: 18 VI 2023); N. Penn, op. cit., s. 115.

<sup>34</sup> T. Keegan, *Colonial South Africa and the Origins of the Racial Order*, London 1996, s. 195–196.

<sup>35</sup> W.K. Storey, *Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge 2008, s. 81–82.

<sup>36</sup> J.J. Bisset, *Sport and War or Recollections of Fighting and Hunting in South Africa from the Years 1834 to 1867*, London 1875, s. 266; W.K. Storey, op. cit., s. 83–84.

Z tego powodu czynnikiem decydującym o skuteczności były konie. To one pozwalały do maksimum wykorzystać atuty broni palnej i niwelować największą słabość – małą liczebność walczących. Umożliwiały szybkie przemieszczanie się, zwiększały manewrowość na polu walki i pozwalały zachować odpowiedni dystans do przeciwnika. Kiedy dochodziło do starcia, komando formowało się w linię w dużym oddaleniu od wroga, podjeżdżało galopem na odległość skutecznego strzału, zsiadało z koni, oddawało salwę, po czym wycofywało się, aby bezpiecznie ponownie naładować broń<sup>37</sup>.

Problemem dla Burów było jednak to, że z czasem miejscowe społeczności adaptowały elementy kolonialnego *know-how*, a przede wszystkim uczyły się wykorzystywać konie i broń palną. Zwierzęta te bowiem w ciągu XVIII stulecia stały się na południu Afryki kolonizatorami w swoim własnym zakresie.

### Koń – samodzielny kolonizator?

W niektórych opracowaniach koń bywa określany jako „zasób demokratyczny”. Co to oznacza? Otóż inaczej niż inne europejskie technologie był łatwo adaptowalny przez tubylcze ludy i kultury. W przeciwieństwie do broni palnej, która wymaga pewnego poziomu technicznych umiejętności<sup>38</sup>, konie same się rozmnażają, są kompletnym i samowystarczalnym narzędziem, wystarczy, żeby miały zapewniony dostęp do pożywienia i wody, osiągalnych – przynajmniej potencjalnie – dla każdego<sup>39</sup>.

W przypadku południa Afryki ta adaptacja koni była o tyle łatwiejsza niż w obu Amerykach, że większość tutejszej ludności była hodowcami bydła, owiec i kóz, a więc umiała zajmować się zwierzętami i zapewnić im właściwy dobrostan. Co więcej, idea wykorzystania zwierząt (wołów) jako

<sup>37</sup> W.K. Storey, op. cit., s. 36.

<sup>38</sup> Broń skałkowa i proch czarny były technologiami na tyle łatwymi do zaadaptowania, że w Afryce subsaharyjskiej mamy wiele przykładów opanowania umiejętności naprawiania tej broni i wyrobu prochu czarnego i amunicji, M. Tymowski, *Karabin i władza w Afryce XIX wieku. Państwa i armie Samoriego i Kenedugu oraz ich analogie europejskie*, Warszawa 1985, s. 48, 49–50, 74–76, 137, 165–166; A. Atmore, P. Sanders, *Sotho Arms and Ammunition in the Nineteenth Century*, „The Journal of African History” 12, 1971, 4, s. 539–540.

<sup>39</sup> Martin Hall użył określenia „zasób demokratyczny” w odniesieniu do roli bydła w południowoafrykańskich społecznościach rolniczych, ale równie dobrze pasuje ono do roli koni. W kwestii użycia przez Halla, zob. idem, *The Changing Past. Farmers, Kings and Traders in Southern Africa, 200–1860*, London–Cape Town–Johannesburg 1987, s. 89.

środka transportu i wierzchowca była dobrze znana wśród Khoe-khoe i przynajmniej części ludów Bantu od co najmniej 900 lat<sup>40</sup>.

Wchodząc w relacje z kolonistami, wielu z Khoesan zatrudniało się w roli pasterzy, wykorzystując własne umiejętności, ale także ucząc się od przybyszy nowych: jazdy konnej, obsługi broni palnej, zasad opieki nad końmi. Przy okazji mogli się przekonać o wartości koni jako środka transportu i walki. Jednocześnie pojawienie się kolonii i jej ekspansja prowadziły do destabilizacji struktur społecznych Khoe-khoe<sup>41</sup>. Wraz z przybyszami pojawiły się europejskie choroby dotykające ludzi i bydło. W latach 1713, 1722–1724 i 1755 społeczność Khoesan dotknęły epidemie ospy. Równie dramatyczne skutki miały kolejne epidemie zwierzęcych chorób przywleczonych z Europy, które dziesiątkowały ich stada bydła i owiec<sup>42</sup>. To prowadziło do migracji w głąb interioru. Wielu zbiegów z Kolonii Przylądkowej (*drosders*), wśród których byli różnego rodzaju banici, dezerterzy, przestępcy i niewolnicy, ludzie pochodzenia europejskiego, jak i kolorowi, a wreszcie różne grupy ludności mieszanej, przynosiło ze sobą poza bronią palną i umiejętnością posługiwania się nią, także konie i wiedzę, jak się nimi opiekować. Prowadziło to do akulturacji lokalnych społeczności i powstania grup określanych wspólnym terminem Oorlam, czyli ludności afrykańskiej (gł. Khoesan), która przyswoiła wiele elementów kultury europejskiej w wydaniu kolonialnym<sup>43</sup>.

Tym sposobem konie zaczęły rozprzestrzeniać się poza granice kolonii, stając się kolonizatorem samoistnym, choć wbrew tytułowi tego podrozdziału nie samodzielny. Migracja koni towarzyszyła migracji ludzi. Charakterystyczne jest, że z wyjątkiem Buszmenów z Gór Smoczycich ludność zbieracko-łowiecka nie hodowała koni, choć niekiedy ich używała. Jak się wydaje, brakowało jej niezbędnej do tego wiedzy, a wobec braku dzikich lub zdziczałych koni nie było możliwości zdobycia jej metodą prób i błędów. Tymi, którzy rozpowszechnili konie w interiorze, byli Korana i Griqua, którzy należeli do wspomnianych wcześniej grup Oorlam, czyli ludzie mający wcześniej wiedzę na temat hodowli zwierząt, wzbogaconą o doświadczenia zdobyte w Kolonii Przylądkowej. Nowi przybysze przywieźli ze sobą także znajomość instytucji komanda i jęgo

<sup>40</sup> W.J. Burchell, *Travels in the Interior of Southern Africa*, t. 2, London 1824, s. 188.

<sup>41</sup> S. Newton-King, op. cit., s. 36; N. Penn, op. cit., s. 29, 39–41.

<sup>42</sup> O.F. Mentzel, H.J. Mandelbrote, *A Geographical and Topographical Description of the Cape of Good Hope*, t. 3, Cape Town 1944, s. 145; F. le Vaillant, *Travels into the Interior of Africa via the Cape of Good Hope*, t. 1, red. I. Glenn, Cape Town 2007, s. 21.

<sup>43</sup> M. Legassick, *The Northern Frontier to 1840*, w: *The Shaping of South African Society*, s. 368–369, 410, przyp. 49.

taktyki, które stało się jednym z filarów kształtowania się społecznych, politycznych i wojskowych struktur tych społeczności<sup>44</sup>.

Konie i wiedza, jak je hodować, na równi z bronią palną dawały tym przybyszom przewagę w relacjach z innymi lokalnymi społecznościami. W efekcie wokół przybywających kształtowały się agresywne społeczności — drużyny konnych strzelców, dla których swoboda pogranicza była okazją do rabunków i napaści na słabszych, gorzej uzbrojonych i nieposiadających koni sąsiadów<sup>45</sup>. Konie wraz z bronią palną i systemem komanda stały się dla nich kluczowym narzędziem ekspansji i zdobywania militarnej przewagi, a także dominacji nad kolejnymi rodzimymi społecznościami w południowoafrykańskim interiorze. Podstawą egzystencji ekonomicznej, a zarazem celem działania wielu z tych społeczności były łupieskie rajdy na inne ludy i sprzedaż tego, co zrabowali (przede wszystkim kości słoniowej, bydła i ludzi) na rynek Kolonii Przylądkowej<sup>46</sup>.

W tym sensie społeczności te, choć w większości rodzimego pochodzenia, stały się niejako przedłużeniem społeczności kolonialnej i w tym wymiarze koń ciągle był narzędziem kolonialnej ekspansji. Co więcej, działalność tych grup nieintencjonalnie przygotowała grunt pod nową falę burskiej migracji, nazwaną Wielkim Trekiem, która pozwoliła potomkom pierwszych osadników rozprzestrzenić się po południowoafrykańskim interiorze i ostatecznie założyć tam odrębne republiki<sup>47</sup>. Podstawą ich sukcesu ciągle była przewaga, którą dawało połącznie koni i broni palnej w postaci systemu komanda.

Jednocześnie jednak, dzięki ekspansji najpierw grup Oorlam, a potem samych Burów, koń stawał się poniekąd samodzielnym kolonizatorem. Wiedza na temat jego hodowli przestawała być wyłącznie monopolem przybyłych z zewnątrz zdobywców. Stawała się coraz szerzej dostępna, co pozwoliło wielu afrykańskim społecznościom zaadaptować konie, a dla jednej z nich stała się kluczem dla zbudowania nowej tożsamości i pozwoliła zachować odrębność aż do dziś.

---

<sup>44</sup> N. Penn, op. cit., s. 164–169.

<sup>45</sup> H. Lichtenstein, op. cit., t. 2, s. 244–245; P.B. Borchers, *An Autobiographical Memoir being a Plain Narrative of Occurrences from Early Life to Advanced Age*, Cape Town 1861, s. 116–119; N. Penn, op. cit., s. 179–181.

<sup>46</sup> M. Legassick, *The Politics of a South African Frontier. The Griqua, the Sotho-Tswana and the Missionaries, 1780–1840*, Basel 2010, s. 61–83.

<sup>47</sup> Więcej na ten temat zobacz w: N. Etherington, P. Harries, B.K. Mbenga, *From Colonial Hegemonies to Imperial Conquest, 1840–1880*, w: *The Cambridge History of South Africa*, t. 1, red. C. Hamilton, B.K. Mbenga, R. Ross, Cambridge 2010, s. 335–367.

## Koń obrońca — czynnik przemiany tożsamości

Przynajmniej od drugiej dekady XIX w. wspomniane wcześniej grupy Oorlam (Bergenaars, Griqua, Korana) dokonywały ataków rabunkowych na społeczności Setswana i Sesotho zamieszkujące tereny współczesnych prowincji Wolne Państwo i Północno-Zachodnia w RPA oraz Botswany. Korzystając z przewagi, którą dawały konie i broń palna, mimo niewielkiej liczebności szerzyli chaos w interiorze, przyczyniając się do destabilizacji sytuacji społeczno-politycznej. Żadna z grup Sotho-Tswana nie mogła czuć się bezpieczna. Wyjściem było szukanie schronienia w bezpiecznych miejscach lub wchodzenie w sojusze z grupami Oorlam, z których wiele chciało mieć możliwość założenia stałych baz i stworzenia sobie zaplecza do dalszego działania. Dlatego chętnie wynajmowali się na służbę wodzostw Sotho-Tswana lub wchodzili z nimi w mniej lub bardziej krótkotrwałe sojusze, najczęściej po to, by wspólnie atakować inne wodzostwa. W efekcie nikt nie mógł się czuć do końca bezpieczny.

Jednym z takich wodzostw byli Mokotedi podlegający Moshweshwe, który wówczas miał siedzibę w Butha-Buthe w dzisiejszym północnym Lesotho. Atakowany przez migrujących zza Gór Smoczyc Hlubi i Ngwane, w 1824 r. postanowił poszukać schronienia dalej na południe i osiedlił się na płaskowyżu Thaba Bosiu<sup>48</sup>. Nie był ani pierwszym, ani jedynym, który podjął taki krok. Wiele grup Sesotho traktowało pogórze gór Maloti jako refugium, gdzie mogli się schronić przed zagrożeniami związanymi z destabilizacją sytuacji w całym regionie na północ od rzeki Oranje. Ten krok Moshweshwe miał kluczowe znaczenie w dwóch wymiarach. Oznaczał stworzenie centrum władztwa, z którego przez następne niemal 50 lat miał kontrolować coraz większe terytorium, tam też po raz pierwszy zapoznał się z końmi i bronią palną. Jak wspominał sam Moshweshwe: „Ledwie osiedliłem się tam [na Thaba Bosiu — M.L.], kiedy Griqua-Bergenaars i Korana zaczęli regularnie najeżdzać mój lud. Wtedy po raz pierwszy spotkaliśmy się z bronią palną i końmi”<sup>49</sup>. Czy rzeczywiście było to pierwsze spotkanie, nie jest bardzo istotne. Możliwe, że już wcześniej on lub jego poddani mieli możliwość zetknięcia się z końmi. Warto pamiętać, że już w pierwszej dekadzie XIX w. Buszmeni zamieszkujący

<sup>48</sup> T. Arbousset, F. Daumas, *Narrative of an Exploratory Tour to the North-East of the Colony of the Cape of Good Hope*, Cape Town 1968, s. 300–301; Moshweshwe do J. Montague (Kapsztad), 15 V 1845, *Basutoland Records. Copies of Official Documents of Various Kinds, Accounts of Traveller, etc.*, t. 1, red. G.M. Theal, Cape Town 1883, s. 83; L. Thompson, *The Survival in Two Worlds. Moshweshwe of Lesotho, 1786–1870*, Oxford 1975, s. 43–46.

<sup>49</sup> Moshweshwe do J. Montague (Kapsztad), 15 V 1845, *Basutoland Records*, t. 1, s. 83.

tereny między rzekami Caledon i Oranje używali koni<sup>50</sup>, choć nie rozwinęli ich hodowli. Zwierzęta, które posiadali, pochodziły z rabunku, a Buszmeni nie opanowali umiejętności ich hodowli, więc choć tamtejsi Sesotho mogli wcześniej spotkać konie, to nie miało to żadnych konsekwencji ani dla nich, ani dla koni. Charakterystyczne było, że kiedy poddani Moshweshwe po raz pierwszy zdobyli konie i broń palną, nie wiedzieli, co z nimi zrobić. Według jednej z relacji lufy muszkietów i cały metal z końskich rzędów mieli przetopić na ostrza motyk<sup>51</sup>.

Niezależnie od tego, czy poddani Moshweshwe już wcześniej zetknęli się z końmi, ważne jest, że ich relacja z nimi zaczęła się od konfliktu i poczucia zagrożenia. Stałe zagrożenie ze strony Korana i innych Oorlam szybko uświadomiło Moshweshwe, że to konie i broń palna dawały wrogowi przewagę nad jego poddanymi. To zaś doprowadziło go do przekonania, że jeżeli chce zapewnić sobie i swoim poddanym bezpieczeństwo, to musi zacząć zdobywać tak konie, jak i broń palną. Kiedy dokładnie Basuto zaczęli pozyskiwać konie, dokładnie nie wiemy. W przypadku samego Moshweshwe najczęściej pada data 1829, choć można przypuszczać, że niektórzy z jego poddanych byli wcześniej zaznajomieni z końmi, choćby na tej podstawie, że w którymś momencie (ok. 1824 r.?) Moshweshwe przyjął pod swoją opiekę Danstera, pomniejszego wodza Xhosa, który bez wątplenia był zaznajomiony zarówno z tymi zwierzętami, bronią palną, jak i z systemem komanda<sup>52</sup>.

Niezależnie od wątpliwości dotyczących dokładnej daty, wynikających z niedostatków źródeł z epoki, można bezpiecznie i symbolicznie przyjąć, że to właśnie od 1829 r. należy liczyć początek podjęcia przez Moshweshwe systematycznej polityki zdobywania koni. Nie ma aż tak wielkiego znaczenia, jeśli miało to miejsce nieco wcześniej, a źródła dość jasno wskazują, że nie mogło się wydarzyć znacząco później. Moshweshwe pierwszego wierzchowca miał otrzymać od jednego ze swoich pomniejszych wodzów, Morosiego, lub poddanej jego władzy grupy Buszmenów, którzy zrabowali dwa konie pewnemu farmerowi z okolic Dordrechtu i jednego z nich podarowali właśnie jemu. Wedle innej wersji ofiarami Basuto była grupa maruderów Korana, których zaskoczył Morosi, zdobywając między innymi 16 koni<sup>53</sup>. Władca Basuto szybko nauczył się jeździć. A choć wedle źródeł europejskich nie był dobrym jeźdźcem, to — jak się

<sup>50</sup> P. Mitchell, op. cit., s. 311.

<sup>51</sup> T. Arbousset, F. Daumas, op. cit., s. 310; S. Swart, op. cit., s. 83.

<sup>52</sup> *The Diary of Dr. Andrew Smith, 1834–1836*, t. 1, red. P.R. Kirby, s. 108; P. Kallaway, *Danster and the Xhosa of the Gariiep*, „African Studies” 41, 1982, 1, s. 158.

<sup>53</sup> D.F. Ellenberger, *History of the Basuto Ancient and Modern*, London 1912, s. 195, 215; L. Thompson, op. cit., s. 78.



wydaje — opinia ta nie dotyczyła umiejętności, a raczej nieeleganckiego, wedle europejskich standardów, stylu jazdy.

Miał to być początek systematycznego zdobywania koni. Metody pozyskiwania były różne, a przez to pierwotna pula wierzchowców bardzo różnorodna. W grę wchodziły rabunek i handel, a także zapłata za pracę. Moshweshwe zachęcał swoich poddanych, by jako wynagrodzenie żądali broni palnej, koni i bydła. W późniejszym okresie stworzył regularny system eksportu robotników rolnych, których zadaniem był zakup koni i broni palnej. Skuteczność zabiegów Moshweshwe i jego poddanych była na tyle duża, że już w 1833 r., na powitanie świeżo przybyłych francuskich misjonarzy wyjechało dwóch najstarszych synów Moshweshwe: Letsie i Molapo w towarzystwie 10 jeźdźców, a sześć lat później jeden z podróżników donosił, że z powodu popytu na konie wśród Basuto, którzy byli skłonni przepłacać, byle tylko zdobyć wierzchowce, cena koni w Griquatown sięgała 10 gwinei (10,5 GBP)<sup>54</sup>. Zresztą samo sprowadzenie misjonarzy poniekąd wiązało się z polityką władcy Basuto, jak zaczęto w tym czasie nazywać jego poddanych. Moshweshwe widział w nich dostarczycieli niezbędnej wiedzy i umiejętności, dzięki którym jego poddaniom byłoby łatwiej przyswajać potrzebne elementy europejskiej wiedzy<sup>55</sup>, w tym także dotyczącej hodowli koni.

Dzięki tej systematycznej polityce i determinacji już w połowie lat trzydziestych XIX stulecia Moshweshwe dysponował znaczną liczbą koni, a dekadę później oceniano, że dysponował największymi ich stadami wśród afrykańskich władców na północ od rzeki Oranje. Zapewne była to przesada, co nie zmienia faktu, że wedle różnych przekazów tylko w latach 1833–1838 sam Moshweshwe miał sprowadzić 200 koni, a w styczniu 1842 r., chcąc zrobić wrażenie na sąsiadach zamieszkujących tereny na północ od rzeki Caledon (ob. Wolne Państwo), zorganizował wielką ekspedycję łowiecką, w której uczestniczyło kilka tysięcy wojowników, w tym 500 konnych. To było ciągle mniej niż połączone siły jego afrykańskich konkurentów, którzy wedle ówczesnych szacunków mieli trzy razy więcej konnych wojowników<sup>56</sup>, ale i tak była to więcej niż znacząca

---

<sup>54</sup> E. Casalis, *My Life in Basutoland*, London 1889, s. 173; J. Backhouse, *A Narrative of a Visit to the Mauritius and South Africa*, London 1844, s. 352; L. Thompson, op. cit., s. 78; J.M. Kimble, *Migrant Labour and Colonial Rule in Basutoland, 1890–1930*, Grahamstown 1999, s. 17.

<sup>55</sup> E.A. Eldredge, *A South African Kingdom. The Pursuit of Security in Nineteenth-Century Lesotho*, Cambridge 1993, s. 59, 68–69.

<sup>56</sup> W. Shaw do H. Hudsona, 15 XII 1843, Government House Records (dalej: GHR), Cape Town Archives Repository (dalej: CAR), GH 8/12; T. Arbousset, 26 VI 1838 w: *Chronicles of Basutoland. A running commentary on the events of the years 1830–1902, by the French*

siła, zbudowana w nieco ponad dekadę, a wiemy, że ten proces był daleki od ukończenia. Tym bardziej że Basuto nie tylko sprowadzali konie, ale także je hodowali, coraz bardziej świadomie dobierając ogiery i klacze.

Liczba koni szybko rosła. W roku 1852, kiedy doszło do starcia z armią brytyjską pod Bereą (20 XII 1852), władca Basuto zmobilizował około 6 tys. jeźdźców i wiele wskazuje, że nie były to wszystkie konie, którymi dysponował. Było to o tyle zrozumiałe, że w tym czasie ambicją każdego młodego mężczyzny Basuto było posiadanie konia i broni palnej<sup>57</sup>. Z czego wynikał taki sukces w pomnażaniu pogłowia tych zwierząt? Warto pamiętać, że Moshweshwe i jego Basuto nie byli jedynymi, którzy zaangażowali się w zdobywanie koni i adaptowanie elementów kolonialnej / europejskiej kultury i wiedzy. Jednak tylko w przypadku współczesnego Lesotho można pisać o pełnej symbiozie koni i lokalnej społeczności, posuniętej tak dalece, że ostatecznie powstała osobna rasa koni nazywana kucem Basuto (*Basuto pony*).

Niewątpliwie jednym z powodów udanej adaptacji, a następnie symbiozy były lokalne warunki naturalne. Jak wprost stwierdza jedno ze źródeł: „Lesotho było, jak się wydaje, najzdrowszą dla koni częścią Południowej Afryki”<sup>58</sup>. Całe państwo leży powyżej tysiąca metrów nad poziomem morza, ale większość terenów określanych jako niziny znajduje się na wysokości 1500–1600 m n.p.m. W efekcie, choć Lesotho jest położone w strefie podzwrotnikowej, to charakteryzuje się klimatem umiarkowanym o wyraźnie zaznaczonych porach roku, o znacznych dobowych wahaniami temperatury, niezależnie od pory roku, która w miesiącach zimowych nocami potrafi spadać znacznie poniżej zera, a w okresie letnim (grudzień–marzec) na nizinach poniżej 10°C<sup>59</sup>. Wysokość nad poziomem morza, dość ostry górski klimat, wreszcie wysokie wahania temperatury sprawiają, że nie tylko nie występuje tam nagana, ale także afrykański pomór koni, gdyż roznoszące chorobę owady nie znajdują tam sprzyjających warunków rozwoju. Jednocześnie znaczne opady deszczu, a nawet śniegu w rejonach górskich (na nizinach 700–800 mm rocznie, w rejonach górskich do 1420 mm rocznie) sprawiają, że liczne strumienie

---

*Protestant missionaries in Southern Africa*, wyd. R. Germond, Morija 1964, s. 438; L. Thompson, op. cit., s. 119; S. Swart, op. cit., s. 84.

<sup>57</sup> Report of A.J. Cloete, 21 XII 1852, *Basutoland Records*, t. 1, s. 623; S. Swart, op. cit., tab. 4.1, s. 86; L. Thompson, op. cit., s. 194.

<sup>58</sup> „The Lesuto was, perhaps, the healthiest part of South Africa for horses”, K.J. de Kok, *Empires of the Veld being Fragments of Unwritten History of the Two Late Republics, with other Papers for the Most Part Descriptive of the Life and Character of the People*, Durban–Cape Town–Johannesburg 1904, s. 160.

<sup>59</sup> D. Ambrose, *The Guide to Lesotho*, Johannesburg–Maseru 1976, s. 21–22, 25, 27.

zasilają trzy z najważniejszych południowoafrykańskich rzek — Oranje, Caledon i Tugelę, które dostarczają większość słodkiej wody dla całego regionu i mają swoje źródła w górach Maloti. W efekcie nawet wysoko położone górskie hale oferują zaskakująco dobre pastwiska dla koni.

Poddani Moshweshwe początkowo pozyskiwali konie z różnych, dość przypadkowych źródeł. Władcy Basuto przede wszystkim zależało na możliwie szybkim powiększeniu posiadanych stad. Biorąc jednak pod uwagę, że dostarczycielami byli pierwotnie przede wszystkim Korana, a następnie Burowie, czy to farmerzy, czy to ich wędrujące grupy, zwłaszcza w okresie Wielkiego Treku, to jasne jest, że zdecydowana większość koni reprezentowała typ przylądkowy (*Cape horse*, *Boerperd*, *caper*). Basuto bardzo szybko nauczyli się cenić przymioty tych koni: wytrzymałość, odporność, małą wybredność i stabilny charakter.

Poza wymienionymi wyżej trafiały się też inne typy koni, jako że od 1814 r. kapsztadzka elita, tak pochodzenia brytyjskiego, jak i holenderskiego, na coraz większą skalę sprowadzała konie z Europy i obu Ameryk, chcąc poprawić jakość miejscowych zwierząt lub angażując się w hodowlę koni wyścigowych czy też remontów dla brytyjskiego garnizonu. W efekcie do Południowej Afryki trafiało coraz więcej koni pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, koni anglo-arabskich czy półkrwi. Trzeba jednak podkreślić, że te konie zawsze stanowiły mniejszość wśród tych pozyskiwanych przez Basuto<sup>60</sup>.

Ze względu na konsekwentną politykę Moshweshwe i sprzyjające warunki naturalne hodowla szybko się rozwijała. Początkowo konie, jako niezwykle cenne, nie były własnością prywatną, ale należały do społeczności jako całości, której uosobieniem byli zarówno pomniejsi wodzowie, jak i najwyższy wódz, do 1870 r. Moshweshwe. Tym bardziej że ich pierwotnym przeznaczeniem była sfera militarna. Miały służyć jako narzędzie obrony i ataku w dynamicznie zmieniającej się sytuacji lat trzydziestych i czterdziestych XIX w.<sup>61</sup> Jednak wobec szybkiego wzrostu ich liczby sytuacja zaczęła ulegać zmianie.

Jeszcze w połowie lat czterdziestych XIX w. liczba koni w posiadaniu Basuto nie była bardzo duża, chociaż na tyle znacząca, że można

---

<sup>60</sup> Jak zwraca uwagę Sandra Swart, sama nomenklatura języka Sesotho wskazuje na pochodzenie pierwszych koni. Początkowo określano je słowem *haka* od *haqua* z języków khoesańskich, później zaś *pere*, z afrikaans *perd*. To jasno pokazuje, że początkowo głównym źródłem koni byli Korana, a później Burowie, S. Swart, op. cit., s. 84–85. Ta autorka dokonała także bardzo szczegółowej analizy pogłowia koni w Kolonii Przylądkowej i szerzej w Afryce Południowej w pierwszej połowie XIX w. i stosunku do nich, ibidem, s. 38–76.

<sup>61</sup> E.A. Eldredge, *A South African Kingdom*, s. 71.

mówić o rozpoczęciu rodzimej hodowli. Na początku kolejnej dekady sytuacja się zmieniła. Jak wspomniano, już w 1852 r. Basuto byli w stanie zmobilizować około 6 tys. jeźdźców. I choć, jak się wydaje, liczba ta ciągle była dużo mniejsza niż w przypadku koni posiadanych przez Burów z Wolnego Państwa Oranii, którzy według spisu z 1856 r. posiadali ponad 27 500 wierzchowców<sup>62</sup>, to szybko rosła, co miała pokazać wojna Basuto z Oranią z 1858 r.

W wyniku szybkiego napływu koni zauważyć można dwie tendencje. Po pierwsze w drugiej połowie XIX w., na skutek hodowli celowanej, a także trudnych warunków terenowych i klimatycznych wytworzył się najpierw typ, a później rasa koni znana do dzisiaj jako *Basuto pony*. O tym, że był to proces przemyślany, zmierzający do określonego celu, świadczy fakt, że hodowcy Basuto kastrowali zbyt duże ogiery, dopuszczając do rozplodu mniejsze sztuki. Woleli bowiem konie mniejsze i zwinniejsze. W efekcie pod koniec XIX w. ustaliły się cechy tej rasy. Konie te charakteryzowały się niezbyt wysokim wzrostem, do około 142 cm w kłębie. Najczęściej miały maść kasztanową, gniadą, karogniadą lub karą. Miały duże łby, długie szyje, równy grzbiet i łopatki, muskularny, spadzisty zad, mocne nogi, zwłaszcza kości nadpięcia i pięciny, oraz twarde kopyta. Cechowały się pewnym chodem nawet na bardzo nierównym terenie, były odważne i znane z wytrzymałości<sup>63</sup>.

Drugą kwestią było upowszechnienie się tych zwierząt, które praktycznie nigdy nie stały się symbolem statusu wyróżniającym elitę. Przeciwnie, już na początku lat pięćdziesiątych XIX w. były dobrem powszechnym. Z czasem własność koni upowszechniła się na tyle, że przestały one pełnić wyłącznie funkcje militarną. Zaczęły być używane w polowaniach, jako środek codziennego transportu, a wreszcie element społecznych kontraktów i źródło surowca dla rzemiosła (włosie, z którego splatano liny)<sup>64</sup>. Gdy wraz ze wzrostem liczby ludności osadnictwo Basuto rozprzestrzeniło się na trudno dostępne, górskie doliny, już w latach pięćdziesiątych XIX w. konie stały się integralną częścią męskiego życia. Elementem rytów przejścia z wieku chłopięcego w męski było otrzymanie od ojca wierzchowca i broni palnej. Podobnie stanowiły część wykupu dawanego ojcu w zamian za córkę<sup>65</sup>. Stały się więc częścią codziennej kultury. Jeżeli uświadomimy sobie, że w 1875 r. było

<sup>62</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>63</sup> K. Reddick, *Horses*, New York 1976, s. 16; *Historical Dictionary of Lesotho*, red. S. Rosenberg, R.F. Weisfelder, M. Frisbie-Fulton, Lanham 2004, s. 21.

<sup>64</sup> E.A. Eldredge, *A South African Kingdom*, s. 89, 140, 141, 147.

<sup>65</sup> S. Swart, op. cit., s. 93.

w Basutolandzie 35 357 koni przy populacji liczącej 127 323 osoby<sup>66</sup>, to jasne jest, że praktycznie każdy dorosły mężczyzna posiadał przynajmniej jednego konia.

Konie były symbolem przemiany społeczeństwa Basuto i adaptowania zdobywcy Zachodu, ale na własnych warunkach. Stały się integralną częścią kultury Basuto, choć należy podkreślić, że nigdy nie wyparły bydła jako kluczowego elementu wszelkich społecznych kontraktów czy miernika statusu społecznego danej osoby lub rodziny. Owszem, jak wcześniej wspomniano, w pewnych sytuacjach konie mogły zastępować bydło jako waluta przy okazji istotnych społecznych wydarzeń, jak chociażby małżeństwo, ale zawsze w tej roli były walutą zastępczą, o czym świadczy fakt, że w takich sytuacjach określano je tym samym słowem co bydło. O sile zintegrowania koni z kulturą Basuto, a zwłaszcza męskiej części populacji, świadczy to, że kiedy w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. pojawił się wśród kobiet Basuto mistyczny ruch wzywający do odrzucenia chrześcijaństwa i wszystkiego co europejskie, w tym koni, to jego hasła zostały kompletnie zignorowane. Konie i inne elementy europejskiej kultury (np. broń palna) stały się w tym krótkim, około czterdziestoletnim okresie zbyt ważną częścią codzienności<sup>67</sup>. Konie stanowiły uzupełnienie wachlarza zwierząt hodowanych przez Basuto, niezwykle istotne ze względu na ich znaczenie militarne i jako przedmiot obrotu w relacjach ze światem zewnętrznym, który szybko nauczył się je cenić. Stały się jednym z głównych towarów eksportowych królestwa, zwłaszcza od momentu uruchomienia kopalń diamentów w rejonie Kimberley. Dzięki eksportowi żywności i siły roboczej w postaci ludzi i koni Basuto mieli środki na zdobywanie pożądaných towarów (broni palnej, narzędzi rolniczych), co prowadziło do stopniowego przechodzenia na gospodarkę towarowo-pieniężną<sup>68</sup>.

Nadal jednak kluczowym elementem znaczenia koni było ich wykorzystanie wojskowe. Inaczej niż w przypadku ludów Oorlam, Basuto nie przyjęli taktyki komanda. Tak naprawdę zaadaptowali konie do swojej tradycyjnej struktury militarnej, co było o tyle łatwiejsze, że ich system wojskowy bazował na mobilizacji wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn, czyli był klasycznym pospolitym ruszeniem, organizowanym na zasadzie klanowo-terytorialnej. Początkowo dominował

---

<sup>66</sup> J.G. Fraser, J. Briggs, *Sotho War Diaries, 1864-1865*, red. K. Schoeman, Cape Town 1985, s. 103; J.M. Kimble, op. cit., App. III A, s. 306.

<sup>67</sup> P. Sanders, „*Throwing Down White Man*”. *Cape Rule and Misrule in Colonial Lesotho, 1871-1884*, Morija 2010, s. 50.

<sup>68</sup> J.M. Kimble, op. cit., s. 25-26; E.A. Eldredge, *A South African Kingdom*, s. 147-158.

model wodzowski-klanowy, w którym poddani danego wodza, podległego naczelnemu — Moshweshwe — byli mobilizowani na potrzeby kampanii. Z czasem struktura terytorialna stawała się coraz ważniejsza, tym bardziej że i wodzostwa w coraz większym stopniu przekształcały się w struktury terytorialne<sup>69</sup>. Basuto nigdy nie przyjęli systemu *amabutho* (regimentów wieku), charakterystycznego dla Zulusów. Tradycyjnie każdy dorosły mężczyzna był zobowiązany do służby wojskowej w pospolitym ruszeniu i miał obowiązek stawić się na wezwanie z własnym uzbrojeniem (niewielka tarcza, oszczepy, bojowy topór lub maczuga [*knobkerrie*]). Z czasem do tego zestawu doszły koń i broń palna, w miarę jak stawały się coraz popularniejsze. Warto jednak podkreślić, że tradycyjna broń przez długi czas koegzystowała obok broni palnej i do lat pięćdziesiątych odgrywała główną rolę w toczonych wówczas konfliktach. Z czego to wynikało?

Przed wszystkim Basuto byli społecznością znacznie liczniejszą niż jakakolwiek społeczność Oorlam. Wedle posiadanych szacunków, już w 1833 r. Moshweshwe miał około 25 tys. poddanych, a dekadę później niemal 40 tys., podczas gdy najsilniejsze ówczesne władztwo Griqua, ze stolicą w Philippolis, liczyło w latach trzydziestych XIX w. niespełna 2 tys. ludzi, a na początku lat pięćdziesiątych około 2500. Inne władztwa Griqua i Korana z doliny rzeki Caledon liczyły najczęściej kilkuset poddanych, a tamtejsze władztwa Bantu kilka tysięcy<sup>70</sup>. Biorąc pod uwagę, że w tym czasie liczba koni w posiadaniu Basuto nie przekraczała zapewne 5 tys. sztuk, jasne było, że *gros* wojowników Basuto ciągle walczyło w sposób tradycyjny.

Liczba koni szybko rosła, jak już wspomniano, ale w tym miejscu pojawia się drugi czynnik. Mimo polityki intensywnego pozyskiwania broni palnej, prochu i amunicji, ich zasoby były ograniczone. Co prawda na początku lat czterdziestych XIX w. prasa w Kolonii Przylądkowej donosiła, że Moshweshwe dysponował największymi wśród afrykańskich władców zapasami broni palnej, prochu i amunicji, ale nie zmienia to faktu, że

---

<sup>69</sup> S.B. Burman, *Chiefdom Politics and Alien Law. Basutoland under Cape Rule, 1871-1884*, London-Basingstoke 1981, s. 7-34; L.B.B.J. Machobane, *Government and Change in Lesotho, 1800-1966. A Study of Political Institutions*, London 1990, s. 5-27.

<sup>70</sup> Extract of Report from Sir George Clerk do the Duke of Newcastle (Londyn), 25 VIII 1853, Colonial Office Records, National Archives Londyn, CO 224/1, ff. 2-3; J. Melville do Directors of the London Missionary Society (Londyn), 2 IV 1827 i J. Melville Report, 18 I 1831, *The Griqua Mission at Philippolis, 1822-1837*, red. K. Schoeman, Pretoria 2005, s. 38, 63; R. Gidely do J. Montagu, 11 VI 1845, GHR, CAR, GH 19/7; G. Taaibosh do J. Montagu, 11 VI 1845, GHR, CAR, 19/7; J.P. Becham do J. Montagu, 16 VI 1845, GHR, CAR, GH 19/7; P.B. Sanders, *Sekonyela and Moshweshwe. Failure and Success in the Aftermath of the Difaqane*, „The Journal of African History” 10, 1969, 3, s. 444-446.

większość była niskiej jakości, a zapasy prochu niewielkie i mimo uruchomienia własnej produkcji nie pozwalały na systematyczne ćwiczenia w strzelaniu<sup>71</sup>. W efekcie Basuto przez długi czas uchodzili za słabych strzelców, z czego, jak się wydaje, zdawali sobie sprawę. Dlatego poza bronią palną w walce używali także swojej tradycyjnej broni (oszczepów, najczęściej dwóch lub trzech, bojowych toporów i *knobkerries*): „wszyscy byli konni i mieli jako broń muszkiety, dwa lub trzy oszczepy umocowane w kołczanie przewieszonym przez ramiona oraz małe topory lub maczugi na łąku siodła”<sup>72</sup>. To oznaczało, że inaczej niż komanda Burów, Griqua czy Korana nie używali koni tylko jako środka transportu, ale także bezpośrednio w walce, nie unikając szarż na przeciwnika i bezpośrednich starć przy użyciu broni ręcznej. Moshweshwe wręcz zalecał, by oddawali salwę z broni palnej z jak najmniejszej odległości, a potem szarżowali na przeciwnika, zasypując go oszczepami i atakując bronią białą.

Niezależnie od sposobu wykorzystania koni w walce, należy podkreślić, że ich zaadaptowanie stało się najpierw gwarantem zachowania statusu równorzędnej siły w południowoafrykańskiej geopolityce i przez długi czas niepodległości, a później odrębności i znaczącej dozy samodzielności. Już w starciu pod Viervoet, 30 czerwca 1851 r. Basuto Moshweshwe walczyli w większości konno i pokonali siły brytyjskiego rezydenta w Zwierzchnictwie Rzeki Oranje, złożone w większości z lokalnego pospolitego ruszenia, wspartego przez 161 regularnych brytyjskich żołnierzy. O zwycięstwie zadecydowała szarża i starcie na broń białą i drzewcową<sup>73</sup>.

Półtora roku później doszło do poważniejszej konfrontacji, kiedy to Basuto musieli się zmierzyć z 2500 regularnych żołnierzy brytyjskich, mając do dyspozycji 6 tys. kawalerzystów, z których wszyscy byli uzbrojeni w broń palną i tradycyjną. Do decydującego starcia doszło 20 grudnia 1852 r. pod Bereą, nieopodal głównej siedziby Moshweshwe – Thaba Bosiu. I choć przewaga wyszkolenia, dyscypliny i uzbrojenia była po

---

<sup>71</sup> *Moshesh. Chief of Basutos*, „South African Commercial Advertiser”, 1 III 1843, s. 2; L. Thompson, op. cit., s. 119.

<sup>72</sup> „[I]ls étaient tous montés et avaient pour armes des mousquets, deux ou trois javelines fixées dans un carquois porté en bandoulière et de petites haches ou massues à l’arçon de la selle”, E. Casalis do Société des missions évangéliques de Paris, 27 XII 1852, *Basutoland Records*, t. 3, s. 87.

<sup>73</sup> Opis bitwy zob. T. Donavan do A.J. Cloete’a, 4 VII 1851, *Basutoland Records*, t. 1, s. 420; Representation of the Missionaries of the Paris Society do the British Authorities, 8 VII 1851, *Basutoland Records*, t. 1, s. 422–427; Thomas Arbousset Journal, 21 VI – 6 VII 1851, *The British Presence in the Transorange, 1845–1854*, red. K. Schoeman, Cape Town–Johannesburg 1992, s. 86–90; P. Sanders, *Moshoeshoe. Chief of Sotho*, London 1975, s. 172–174.

stronie brytyjskiej, Moshweshwe skutecznie uniemożliwił Brytyjczykom realizację ich planów, odnosząc nad nimi taktyczne zwycięstwo, które pozwoliło mu na zawarcie korzystnego pokoju<sup>74</sup>.

Kiedy w 1858 r. doszło do konfrontacji z młodym i ciągle słabo zorganizowanym Wolnym Państwem Oranii, Moshweshwe był w stanie wystawić do walki około 10 tys. konnych wojowników, w większości uzbrojonych w broń palną. Tymczasem, przynajmniej teoretycznie, Wolne Państwo mogło wystawić około 2700 Burów wspartych przez posiłki Barolong i Batlokwa. Faktycznie jednak prezydent Oranii, Jacobus N. Boshoff, nigdy nie zebrał więcej niż 1500 Burów. Liczebną przewagę równoważyło lepsze uzbrojenie Burów (broń kapiszonowa), większe zapasy prochu i amunicji, a wreszcie lepsze umiejętności strzeleckie. Basuto dysponowali w większości przestarzałymi muszkietami skałkowymi, a do tego mieli niebytu duże doświadczenie strzeleckie. Mimo to byli w stanie odeprzeć atak burskich komand, zadając im poważne straty, dokonując rajdów na burskie farmy, a wreszcie zatrzymując siły przeciwnika u stóp Thaba Bosiu, gdzie niespełna tysiąc Burów stanęło wobec 10 tys. konnych Basuto. Ich szarże, choć mało efektywne w wymiarze zadanych strat, skutecznie uniemożliwiły przeciwnikom działania ofensywne. W efekcie Orania musiała prosić o pokój, wynegocjowany przez brytyjskiego gubernatora Kolonii Przylądkowej George'a Greya<sup>75</sup>.

Kolejna wojna z Oranią miała już inny przebieg. Republika rządona przez Johanna Hendrika Branda była do niej o wiele lepiej przygotowana. Tymczasem Basuto w latach sześćdziesiątych zostało dotknięte przez liczne klęski naturalne (susze, szarańczę, epidemie tyfusu i czarnej ospy, a wreszcie epidemie chorób zwierzęcych), prowadzące do głodu i utraty znacznej części stad zwierząt, w tym koni, oraz zredukowania zapasów żywności<sup>76</sup>. Mimo to zmobilizowali około 20 tys. jeźdźców, ale okazało się to niewystarczające, gdyż w tym samym okresie doszło do rewolucji technologicznej. Orania zmobilizowała wedle różnych danych

---

<sup>74</sup> J.J. Freeman, *A Tour in South Africa with Notices of Natal, Mauritius, Madagascar, Ceylon, Egypt, and Palestine*, London 1851, s. 312; P.J. Maitin do Société des missions évangéliques de Paris, 28 XII 1852, *The British Presence in the Transorange*, s. 93; Report of A.J. Cloete, 21 XII 1852, *Basutoland Records*, t. 1, s. 623; G. Cathart do J.S. Parkingtona, 13 I 1853, *Basutoland Records*, t. 2, s. 31; M. Leśniewski, *Bitwa pod Berea, 20 grudnia 1852 roku. Nieznany epizod kolonialnego podboju południowej Afryki*, „Przegląd Historyczno-Wojkowy” 14 (65), 2013, 4 (246), s. 197–211.

<sup>75</sup> Wojna ta została opisana w dwóch biografiach Moshweshwe, L. Thompson, op. cit., s. 237–252; P. Sanders, *Moshoeshe*, s. 228–241. W kwestii umiejętności strzeleckich Basuto zob. A. Atmore, P. Sanders, op. cit., s. 537, 540.

<sup>76</sup> E.A. Eldredge, *A South African Kingdom*, s. 79.



od 4,5 do 6 tys. Burów, z czego jednorazowo w kampanii brało udział do 2500 ludzi, do tego kilkuset ochotników z Transwalu, Natalu i Kolonii Przylądkowej oraz posiłkowe oddziały Barolong i Batlokwa. Najważniejsza zmiana zaszła jednak w uzbrojeniu. O ile w przypadku Basuto podstawą wyposażenia pozostały przestarzałe muszkiety skalkowe różnych typów, a liczba nowoczesnej broni wzrosła w niewielkim stopniu, o tyle w przypadku sił Oranii praktycznie wszyscy biorący udział w walce byli już zaopatrzeni w broń gwintowaną, a znaczna część w odtylcową, o większym zasięgu, szybkostrzelności i celności<sup>77</sup>. Jeszcze ważniejsze były dwa inne czynniki: większa determinacja prezydenta Branda niż Jacobusa Boshoffa oraz większy i łatwiejszy dostęp do zaopatrzenia w broń i amunicję.

Sama kampania początkowo przebiegała podobnie. Basuto dokonywali rajdów na tereny Oranii, te jednak były mniej skuteczne. Burowie łatwiej niż w czasie poprzedniego konfliktu dotarli do Thaba Bosiu, ale tam sytuacja powtórzyła się, z tą różnicą, że o niepowodzeniu burskiego ataku zdecydował brak dyscypliny, który Moshweshwe wykorzystał i znowu gwałtowna szarża kawaleryjska zmusiła Burów do rezygnacji ze szturmu<sup>78</sup>. Inaczej jednak niż wcześniej Burowie nie wycofali się spod Thaba Bosiu, a rozpoczęli długotrwałą blokadę stolicy Basuto, co doprowadziło do kapitulacji. Mimo to zaciekłość oporu sprawiła, że Orania złagodziła pierwotne warunki kapitulacji, natomiast talent dyplomatyczny sędziwego Moshweshwe pozwolił mu przekonać Brytyjczyków do interwencji, a w efekcie uniknąć najgorszego. I choć Basuto stracili wszystkie ziemie na prawym brzegu rzeki Caledon, to zachowali względną samodzielność jako brytyjski protektorat<sup>79</sup>. O znaczeniu koni w tej wojnie świadczy fakt, że jednym z warunków, które Orania próbowała narzucić Basuto, poza wydaniem całej broni palnej, było przekazanie 5 tys. koni jako rekompensaty za straty poniesione przez Oranię w czasie wojny<sup>80</sup>. Ostatecznie do tego nie doszło, ale sam fakt wysunięcia takiego żądania dowodzi, że konie w rękach Basuto uznawano za źródło zagrożenia.

---

<sup>77</sup> J.M. Orpen do P. Wodehouse'a, 6 XI 1865, GHR, CAR, GH 10/7; W.W. Collins, „*Free Statia*”. *Or Reminiscences of a Lifetime in the Orange Free State, South Africa, 1852 to the end of 1875*, Bloemfontein 1907, s. 319; A. Atmore, P. Sanders, op. cit., s. 540.

<sup>78</sup> G.M. Theal, *A Fragment of Basuto History, 1854 to 1871*, Cape Town 1886, s. 62–65; G. Lagden, *The Basutos. The Mountaineers and Their Country. Being a Narrative of Events Relating to the Tribe from its Formation Early in the Nineteenth Century to the Present Day*, t. 2, London 1909, s. 359–363.

<sup>79</sup> G.M. Theal, op. cit., s. 46–188; L. Thompson, op. cit., s. 278–311; P. Sanders, *Moshoeshoe*, s. 284–315.

<sup>80</sup> H. Brand do Moshesha, 25 VIII 1865, *Basutoland Records*, t. 3, s. 449.

Nie był to ostatni raz, kiedy koń stanął w obronie Basuto. Dla władz brytyjskich Basutoland, nawet jako protektorat, w którym administracja kolonialna była niewielka, stanowił niepotrzebne obciążenie, dlatego w 1871 r. zarządzanie przekazano w ręce Kolonii Przylądkowej. Początkowo nie zmieniło to niczego w sposobie kierowania. Większy wpływ miała śmieć Moshweshwe w 1870 r. Jego następca, Letsie I, nie cieszył się takim autorytetem jak ojciec. W efekcie jego kontrola nad pomniejszych wodzami była słabsza, tym bardziej że podkopywali ją kolonialni urzędnicy. Kluczowy był jednak rok 1878, kiedy to parlament Kolonii Przylądkowej uchwalił Peace Preservation Act, ustawę, która dawała gubernatorowi Kolonii uprawnienia wskazywania okręgów, w których posiadanie broni byłoby zakazane, a cała broń miałaby być przekazana lokalnym władzom i to one podejmowałyby decyzje, kto może ją posiadać<sup>81</sup>. To doprowadziło do wybuchu powstania, nazywanego wojną o broń (*gun war*), która zaczęła się we wrześniu 1880 r. i trwała do końca kwietnia 1881 r.

Tym razem Basuto wykazali się dużo większą skutecznością jako strzelcy, co wynikało z faktu dozbrojenia się w okresie od 1871 r. do wybuchu konfliktu. Masowo zatrudniali się w kopalniach diamentów Kimberly i przywozili stamtąd nowoczesną broń odcylkową oraz duże ilości amunicji. W kolejnym konflikcie zastosowali też w większym stopniu taktykę wojny podjazdowej. W walkach wzięło udział około 23 tys. konnych strzelców Basuto. Mobilność, którą dawały konie w połączeniu z dużą siłą ognia zagwarantowała im ostateczny sukces w postaci powrotu pod bezpośrednią władzę Wielkiej Brytanii, co pozostawiało Basuto znaczny zakres samodzielności<sup>82</sup>.

Jeżeli popatrzymy tylko na liczby, to od 1852 do 1881 r. widać wzrost walczących konno wojowników z około 7 do 23 tys. Konie stały się integralną częścią nie tylko systemu wojskowego Basuto, istotnym narzędziem obrony względnej samodzielności w okresie nasilonej ekspansji kolonialnej mocarstw europejskich, ale także, a może przede wszystkim, ważnym elementem kultury. Możemy więc mówić, że pod koniec XIX w. miejsce konnej armii wojowników zajął naród jeźdźców, o czym najlepiej świadczą liczby. W 1891 r. Basuto, którzy liczyli wówczas nieco ponad 218 tys. ludzi, posiadali 81 194 konie<sup>83</sup>, a koń stał się kluczowym

<sup>81</sup> L.B.B.J. Machobane, op. cit., s. 49–51; J.M. Kimble, op. cit., s. 26–37; E.A. Eldredge, *Power in Colonial Africa Conflict and Discourse in Lesotho, 1870–1960*, Madison 2007, s. 32–33, 55–62.

<sup>82</sup> A. Atmore, P. Sanders, op. cit., s. 541–544; E.A. Eldredge, *Power in Colonial Africa Conflict*, s. 71–75; S.B. Burman, op. cit., s. 148–153.

<sup>83</sup> E.A. Eldredge, *A South African Kingdom*, s. 71; J.M. Kimble, op. cit., App. III A, s. 306; S. Swart, op. cit., s. 94.

czynnikiem kształtującym ich poczucie odrębności i tożsamości, co znajduje wyraz we współczesnym herbie Lesotho.

\*

Koń przybył na południe Afryki jako przymusowy imigrant, narzędzie umacniania panowania Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Znalazł tam względnie sprzyjające warunki bytowania, na tyle dobre, aby się zadomowić, ale jednocześnie na tyle trudne, że zawsze pozostał uzależniony od człowieka, który musiał go chronić przed lokalnymi drapieżnikami i chorobami. W połączeniu z bronią palną koń stał się narzędziem podboju i dominacji. Bez niego i broni palnej trekburowie nie odnieśliby sukcesu, Kolonia Przylądkowa nie poszerzyłaby tak bardzo swoich granic w ciągu XVIII stulecia, Burowie nie byłiby w stanie założyć swoich republik w interiorze. Jego obecność, znowu w połączeniu z bronią palną i systemem komanda, wpłynęła na wytworzenie się nowych społeczności, hybryd kulturowych i etnicznych powstałych na pograniczu świata kolonialnego. Te społeczności z jednej strony były elementem kolonialnej ekspansji, a z drugiej stały się pasem transmisyjnym, ułatwiającym przenikanie nowych idei, narzędzi i struktur do południowoafrykańskiego interioru. Jednakże w przypadku Basuto, zamieszkujących współczesne Lesotho, koń nie tylko został zaadaptowany przez to społeczeństwo, ale sam zaadaptował i odmienił jego kulturę i struktury społeczne. Nadał mu nowy kształt, przyczynił się do wytworzenia nowej tożsamości wychodzącej poza wcześniejsze podziały, a jednocześnie pozwolił zachować polityczną odrębność w coraz bardziej nieprzyjaznym otoczeniu.

### Streszczenie

Tekst jest próbą prezentacji roli konia w dziejach południa Afryki oraz jego wpływu na lokalne społeczności, czego koronnym przykładem są Basuto zamieszkujący współczesne Lesotho. Koń na południu Afryki jest poniekąd gatunkiem inwazyjnym i to nie tylko w dosłownym tego określenia sensie. Uwarunkowania epidemiologiczne uniemożliwiły koniom ekspansję poza obszar północnej i północno-wschodniej Afryki. W efekcie zwierzęta te przybyły na południe kontynentu wraz z Europejczykami około połowy XVII w. Natrafiły tam na sprzyjające warunki hodowli. To w dużej mierze dzięki koniom możliwa była szybka ekspansja osadników w XVIII w. czy sukces Wielkiego Treku z czwartej i piątej dekady XIX w. Zwiększony zasięg występowania koni przyczynił się też do powstania licznych społeczności mieszanego pochodzenia (Oorlam), które same stały się czynnikiem transferu kultury kolonialnej w głąb interioru. Koń jednak nie był tylko zdobywcą. Zaadaptowany w czwartej dekadzie XIX w. przez lokalne społeczności, nie tylko

został zasymilowany, ale sam w pewnym sensie, stając się częścią kultury lokalnej, doprowadził do istotnych zmian w jej obrębie.

## The Horse as a Coloniser? The Case of South Africa down to the Second Half of the Nineteenth Century

This article considers the role of the horse in the history of southern Africa and its impact on local communities, of which the Basuto living in modern Lesotho are the most significant example. The horse in the south of Africa is an invasive species, not only in the literal sense of the term. Epidemiological conditions prevented the horse from expanding beyond northern and northeastern Africa. As a result, the Europeans brought the animals to the south of the continent only around the middle of the seventeenth century. The horses found favourable breeding conditions and allowed the settlers to expand their colonisation rapidly in the eighteenth century. They were also behind the success of the Great Trek in the 1830s and the 1840s. The growth and geographical expansion of the horse population contributed to the emergence of numerous communities of mixed origin (*Oorlam*), which became a factor in the transfer of colonial culture into the interior. The horse, however, was not just a conqueror. Adapted in the 1830s by local communities, it was not only assimilated, but in a sense, becoming part of the local culture itself, led to significant changes within it.

### Bibliografia

#### Edycje źródłowe

- Arbousset Thomas, Daumas François, *Narrative of an Exploratory Tour to the North-East of the Colony of the Cape of Good Hope*, C. Struik Ltd., Cape Town 1968.
- Backhouse James, *A Narrative of a Visit to the Mauritius and South Africa*, Hamilton, Adams, London 1844.
- Basutoland Records. Copies of Official Documents of Various Kinds, Accounts of Traveller, etc.*, t. 1–3, red. George McCall Theal, W.A. Richards and Sons, Cape Town 1883.
- Bisset John Jarvis, *Sport and War or Recollections of Fighting and Hunting in South Africa from the Years 1834 to 1867*, John Murray, London 1875.
- Borcherds Petrus B., *An Autobiographical Memoir being a Plain Narrative of Occurrences from Early Life to Advanced Age*, A.S. Robertson, Cape Town 1861.
- Burchell William J., *Travels in the Interior of Southern Africa*, t. 2, Longman, Hurst, Rees, Orme and Brown, London 1824.
- Casalis Eugene, *My Life in Basutoland*, Religious Tract Society, London 1889.
- Chronicles of Basutoland. A running commentary on the events of the years 1830-1902, by the French Protestant missionaries in Southern Africa*, wyd. Robert Germond, Sesuto Book Depot, Morija 1964.

- Collins William W., „*Free Statia*”. Or *Reminiscences of a Lifetime in the Orange Free State, South Africa, 1852 to the end of 1875*, Friend Printing and Publishing Co., Bloemfontein 1907.
- Dzwonkowski Teodor A., *Pamiętniki czyli Pamiątka po ojcu dla Józefy z Dzwonkowskich Komornickiej*, wyd. Stanisław i Tomasz Komornicy, PiW, Warszawa 1985.
- Edington Alexander, *South African Horse-Sickness. Its Pathology and Methods of Protective Inoculation*, „*Proceedings of the Royal Society of London*” 67, 1901, 435–441, s. 292–305.
- Fraser John George, Briggs James, *Sotho War Diaries, 1864–1865*, red. Karel Schoeman, Human and Rousseau, Cape Town 1985.
- Freeman Joseph John, *A Tour in South Africa with Notices of Natal, Mauritius, Madagascar, Ceylon, Egypt, and Palestine*, John Snow, London 1851.
- Kok K.J. de, *Empires of the Veld being Fragments of Unwritten History of the Two Late Republics, with other Papers for the Most Part Descriptive of the Life and Character of the People*, J.C. Juta, Durban–Cape Town–Johannesburg 1904.
- Lichtenstein Henry, *Travels in Southern Africa in the Years 1803, 1804, 1805 and 1806*, t. 1–2, Henry Colburn, London 1815.
- Mentzel Otto F., Mandelbrote Harry J., *A Geographical and Topographical Description of the Cape of Good Hope*, t. 3, Van Riebeeck Society, Cape Town 1944.
- Nunn Joshua Arthur, *Reports on African horse-sickness*, <https://www.jstor.org/stable/10.2307/60228948> (dostęp: 2 IX 2022).
- Precis of the Archives of the Cape of Good Hope. Journal, 1671–1674 and 1676*, red. H.C.V. Leibbrandt, W.A. Richards and Sons, Cape Town 1902.
- Precis of the Archives of the Cape of Good Hope. Letters Despatched from the Cape, 1652–1662*, t. 1, 3, red. H.C.V. Leibbrandt, W.A. Richards and Sons, Cape Town 1900.
- The British Presence in the Transorange, 1845–1854*, red. Karel Schoeman, Human and Rousseau, Cape Town–Johannesburg 1992.
- The Diary of Dr. Andrew Smith, 1834–1836*, t. 1, red. Percival R. Kirby, Van Riebeeck Society, Cape Town 1939.
- The Griqua Mission at Philippolis, 1822–1837*, red. Karel Schoeman, Protea, Pretoria 2005.
- Theal George McCall, *A Fragment of Basuto History, 1854 to 1871*, Saul Solomon and Co., Cape Town 1886.
- Vaillant François le, *Travels into the Interior of Africa via the Cape of Good Hope*, t. 1, red. Ian Glenn, Van Riebeeck Society, Cape Town 2007.

## Opracowania

- Ambrose David, *The Guide to Lesotho*, Winchester Press, Johannesburg–Maseru 1976.
- Atmore Anthony, Sanders Peter, *Sotho Arms and Ammunition in the Nineteenth Century*, „*The Journal of African History*” 12, 1971, 4, s. 535–544.
- Böeseken Anna, Cairns Margaret, *The Secluded Valley. Tulbagh: 't Land van Waveren 1700–1804*, Perskor, Cape Town–Johannesburg 1989.

- Brown Karen, *Frontiers of Disease. Human Desire and Environmental Realities in the Rearing of Horses in Nineteenth and Twentieth-Century South Africa*, „African Historical Review” 40, 2008, s. 30–57.
- Burman Sandra B., *Chieftdom Politics and Alien Law. Basutoland under Cape Rule, 1871–1884*, Palgrave Macmillan, London–Basingstoke 1981.
- Cunninghame Graham Robert Bontine, *The Horses of Conquest*, University of Oklahoma Press, Norman 1949.
- Duin Pieter van, Ross Robert, *The Economy of the Cape Colony in the Eighteenth Century*, Centre for the History of European Expansion, Leiden 1987.
- Ebl Ivana, *The Horse in Fifteenth Century Senegambia*, „The International Journal of African Historical Studies” 24, 1991, 1, s. 85–110.
- Eldredge Elizabeth A., *A South African Kingdom. The Pursuit of Security in Nineteenth-Century Lesotho*, Cambridge University Press, Cambridge 1993.
- Eldredge Elizabeth A., *Power in Colonial Africa Conflict and Discourse in Lesotho, 1870–1960*, University of Wisconsin Press, Madison 2007.
- Ellenberger D. Frédéric, *History of the Basuto Ancient and Modern*, Caxton Publishing Co., London 1912.
- Elphick Richard, *Khoikhoi and the Founding of White South Africa*, Ravan Press, Johannesburg 1985.
- Etherington Norman, Harries Patrick, Mbenga Bernard K., *From Colonial Hegemonies to Imperial Conquest, 1840–1880*, w: *The Cambridge History of South Africa*, t. 1, red. Carolyn Hamilton, Bernard K. Mbenga, Robert Ross, Cambridge University Press, Cambridge 2010, s. 319–391.
- Forbes Jack D., *The Appearance of the Mounted Indian in Northern Mexico and the Southwest, to 1680*, „Southwestern Journal of Anthropology” 15, 1959, 2, s. 189–212.
- Guelke Leonard, *Freehold Farmers and Frontier Settlers*, w: *The Shaping of South African Society, 1652–1840*, red. Richard Elphick, Hermann Giliomee, Wesleyan University Press, Middletown 1989, s. 66–108.
- Hacker Barton C., *Firearms, Horses, and Slave Soldiers. The Military History of African Slavery*, „Icon” 14, 2008, s. 62–83.
- Hall Martin, *The Changing Past. Farmers, Kings and Traders in Southern Africa, 200–1860*, David Philip, London–Cape Town–Johannesburg 1987.
- Heidorn Lisa A., *The Horses of Kush*, „Journal of Near Eastern Studies” 46, 1997, 2, s. 105–114.
- Historical Dictionary of Lesotho*, red. Scott Rosenberg, Richard F. Weisfelder, Michelle Frisbie-Fulton, Scarecrow Press, Lanham 2004.
- Jones K.L., *Warfare, Reorganization and Readaptation at the Margins of Spanish Rule. The Southern Margin (1573–1882)*, w: *The Cambridge History of the Native Peoples of the Americas*, 3: *South America*, cz. 2, red. Frank Salomon, Stuart B. Schwartz, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 138–187.
- Kallaway Peter, *Danster and the Xhosa of the Gariep*, „African Studies” 41, 1982, 1, s. 143–160.
- Keegan Timothy, *Colonial South Africa and the Origins of the Racial Order*, Leicester University Press, London 1996.
- Kimble Judith M., *Migrant Labour and Colonial Rule in Basutoland, 1890–1930*, Institute of Social and Economic Research Rhodes University, Grahamstown 1999.

- Klassen-Fischer Mary K., Meyers Wayne M., Neafie Ronald C., *African Trypanosomiasis*, <https://apps.dtic.mil/sti/citations/tr/ADA547774> (dostęp: 4 IX 2022).
- Lagden Godfrey, *The Basutos. The Mountaineers and Their Country. Being a Narrative of Events Relating to the Tribe from its Formation Early in the Nineteenth Century to the Present Day*, t. 2, Hutchinson and Co., London 1909.
- Lambrecht Frank, *Notes on the History of Sleeping Sickness*, „Botswana Notes and Records” 1, 1968, s. 41–49.
- Larski Zdzisław, *Wirusologia weterynaryjna*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1975.
- Law Robin, *The Horse in West African History. The Role of the Horse in the Societies of Pre-Colonial West Africa*, Routledge, London–New York 2018.
- Legassick Martin, *The Northern Frontier to 1840*, w: *The Shaping of South African Society, 1652–1840*, red. Richard Elphick, Hermann Giliomee, Wesleyan University Press, Middletown 1989, s. 358–420.
- Legassick Martin, *The Politics of a South African Frontier. The Griqua, the Sotho-Tswana and the Missionaries, 1780–1840*, Basler Afrika Bibliographien, Basel 2010.
- Leśniewski Michał, *Bitwa pod Bereą, 20 grudnia 1852 roku. Nieznany epizod kolonialnego podboju południowej Afryki*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 14 (65), 2013, 4 (246), s. 197–211.
- Machobane L.B.B.J., *Government and Change in Lesotho, 1800–1966. A Study of Political Institutions*, Macmillan, London 1990.
- Merwe Petrus Johannes van der, *Die Noordwaartse Beweging van die Boere voor die Groot Trek (1770–1842)*, W.P. van Stockum and Zoon, Den Haag 1937.
- Mitchell Peter, *Horse Nations. The Worldwide Impact of the Horse on Indigenous Societies Post-1492*, Oxford University Press, Oxford 2015.
- Newton-King Susan, *Masters and Servants on the Cape Eastern Frontier, 1760–1803*, Cambridge University Press, Cambridge 1999.
- Penn Nigel, *The Forgotten Frontier. Colonists and Khoisan on the Cape’s Northern Frontier in the 18th Century*, Ohio University Press, Double Storey Books, Athens–Cape Town 2005.
- Potgieter Theodorus D., „Defence Against Maritime Power Projection. The Case of the Cape of Good Hope, 1756–1803”, [praca doktorska], University of Stellenbosch 2006.
- Prescott William H., *The History of the Conquest of Mexico*, Harper and Brothers, New York 1843.
- Reddick Kate, *Horses*, Bantam, New York 1976.
- Retief J.J., *Die ontwikkeling van die Rangstruktuur van die Boerekommando’s*, cz. 1: 1715–1836, „Military History Journal” 9, 1993, nr 4, <http://samilitaryhistory.org/vol094jr.html> (dostęp: 18 VI 2023).
- Ross Robert, *Beyond the Pale. Essays on the History of Colonial South Africa*, Wesleyan University Press, Hanover–London 1993.
- Roux Pieter E., „Die Gieskiedenis van die Burgerkommando’s in die Kaapkolonie (1652–1878)”, [praca doktorska], University of Stellenbosch 1946.
- Sanders Peter B., *Sekonyela and Moshweshwe. Failure and Success in the Aftermath of the Difaqane*, „The Journal of African History” 10, 1969, 3, s. 439–455.

- Sanders Peter, „*Throwing Down White Man*”. *Cape Rule and Misrule in Colonial Lesotho, 1871-1884*, Merlin Press, Morija 2010.
- Sanders Peter, *Moshoeshoe. Chief of Sotho*, Heinemann, London 1975.
- Schreuder Pieter Juriaan van der Heyde, *The Cape Horse. Its Origin, Breeding and Development in the Union of South Africa*, [Norton Printing, Ithaca] 1915.
- Sidnell Philip, *Warhorse. Cavalry in Ancient Warfare*, Hambledon Continuum, London–New York 2006.
- Smith Robert Sydney, *Warfare and Diplomacy in Pre-Colonial West Africa*, Methuen, London–New York 1976.
- Storey William Kelleher, *Guns, Race, and Power in Colonial South Africa*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.
- Swart Sandra, *Riding High. Horses Humans and History in South Africa*, Wits University Press, Johannesburg 2010.
- Thomas Hugh, *Conquest. Montezuma, Cortés, and the Fall of Old Mexico*, Simon and Schuster, New York 1993.
- Thompson Leonard, *The Survival in Two Worlds. Moshoeshoe of Lesotho, 1786-1870*, Clarendon Press, Oxford 1975.
- Tymowski Michał, *Karabin i władza w Afryce XIX wieku. Państwa i armie Samoriego i Kenedugu oraz ich analogie europejskie*, PWN, Warszawa 1985.

Biogram: Michał Leśniewski, prof. dr hab., zatrudniony na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2006 prowadzi regularne badania w archiwach i bibliotekach Republiki Południowej Afryki. Od 2017 r. członek African Studies Association. Specjalizuje się w historii powszechnej, szczególnie historii Imperium Brytyjskiego i Afryki Południowej; kontakt: [m.lesniewski@uw.edu.pl](mailto:m.lesniewski@uw.edu.pl).

Author: Michał Leśniewski, professor, employee of the Faculty of History of the University of Warsaw. Since 2006, he has conducted regular research in South African archives and libraries. Member of the African Studies Association since 2017. He specialises in global history, especially the history of the British Empire and South Africa; contact: [m.lesniewski@uw.edu.pl](mailto:m.lesniewski@uw.edu.pl).